Nr 265. Kraków, Sobota 19 Listopada 1887. Rocznik XL.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 18 listopada.

Na wczorajszem pełnem posiedzeniu delegacyi austryackiej, z którego krótkie sprawozdanie poniżej podajemy, przyjęto bez zmiany budżet ministerstwa spraw zagranicznych, wspólnego skarbu, marynarki, najwyższej izby obrachunkowej i dochodów cłowych. Dziś odbywa się pełne posiedzenie delegacyi węgierskiej, podczas gdy komisya budżetowa delegacyi austryackiej obradować będzie nad kredytem okupacyjnym. Jutro pełne posiedzenie delegacyi austryackiej.

Jeśli się nagle nie zmienią dyspozycye podróży cara, przyjedzie on dziś do Berlina. Przyjedzie, bo — Berlina ominąć nie może; to jest charakterystycznem znamieniem tej podróży.

Giers zapytywał się cara, czy nie życzy sobie, aby mu asystował w odwiedzinach cesarza Wilhelma? Car odpisał odmownie. Ks. Bismark nie miał ochoty być obecnym odwiedzinom, zjeżdża jednak do Berlina „na rozkaz cesarza"; to drugie charakterystyczne znamię *entrevue* berlińskiego.

Nordd. Allg. Ztg usprawiedliwiała przyjazd ks. Bismarka względami na ciężkie pognębienie cesarza chorobą syna. Domyślano się zaraz, że książę Bismark nosi się z myślą ułożenia szczegółów możliwej rejencyi. Głoszono nawet szczegóły. Utrzymywano, że ks. Wilhelm ma tymczasowo zastąpić ojca w urzędowych jego czynnościach (w przewodniczeniu Radzie stanu i t. p.). Uważano to za „przygotowywanie" rejencyi. Głoszono nawet więcej. Mówiono, że na przypadek nagłej a niespodziewanej śmierci cesarza Wilhelma nie możnaby wprawdzie uniknąć zapytania się następczyni tronu niemieckiego Wiktoryi, czy zechce korzystać z prawa swego do rejencyi; że zaś następczyni, oddana troskliwej pieczy o zdrowie męża, nie chciałaby niezawodnie przyjąć rejencyi, zastąpiłby ją w takim razie najbliżej uprawniony do tego ks. Wilhelm.

A nużby też przyszła cesarzowa Wiktorya osądziła, że zdoła połączyć ciężar wykonywania rejencyi z pielęgnowaniem chorego męża?

Może przypuszczenie podobne nie było wszystkim w Berlinie na rękę, bo czytamy świeże *communiqué*, wyraźnie z kół kompetentnych wychodzące, w tych słowach zawarte:

„Podana przez konserwatywny *Deutsches Tagblatt* wiadomość, jakoby ks. Wilhelm miał zastępować następcę tronu w urzędowych jego czynnościach, nie jest prawdziwą, równie jak mylne są wieści o posiedzeniu Rady stanu, na którem miały być rozważane stosunki prawno-polityczne, jakieby choroba następcy tronu niemieckiego spowodować mogła. *Boersen-Ztg* podaje wiadomość, że ks. Wilhelm zamianowanym został jenerał-majorem; to nastąpiło jedynie skutkiem zwykłego porządku w awansowaniu, a bynajmniej nie z powodów w związku z chorobą ojca zostających".

Niewiadomo też, czy się potwierdzi wiadomość podana z San Remo przez *Tribunę* włoską, że tam w tych dniach zjeżdża ks. Henryk, a bardzo jest prawdopodobnem, że się w czasie jego pobytu zjawi także ks. Bismark.

Zdaje się być niewątpliwem, że parlamentowi niemieckiemu będzie zaraz, skoro się zbierze, przedłożonym wniosek rządowy o podwyższenie ceł na zboże. Przyjęcie jego w parlamencie jest dotąd wątpliwem. Konserwatyści głosować będą za wnioskiem, wolnomyślni przeciw. Centrum podzieliło się w tej mierze na dwa grona. Grono, któremu przywodzi Schorlemer-Alst, popierać będzie wniosek rządowy; drugie pod przywództwem Reichenspergera będzie wnioskowi przeciwnem. Tak samo dzieli się stronnictwo narodowo-liberalne w tej kwestyi na dwa obozy; narodowcy z okręgów wyborczych północnych będą za podniesieniem ceł od zboża zagranicznego; wybrani w stronach południowych — liczniejsi od pierwszych — będą je zwalczać stanowczo.

Nadto pragnie Schorlemer-Alst zniesienia tak zwanego *Identitaetsnachweises*. Zboże z zagranicy sprowadzane, jeśli ma być dalej za granicę niemiecką przewiezione, musi być dzisiaj złożonem w magazynach mięszanych, gdzie nie ulega bez zwłocznej opłacie cła, przy dalszym transporcie za granicę żąda jednak kontrola państwowa dowodu tożsamości, t. j. że jest tem samem, które na skład oddanem było. Przepis ten ma być zniesionym. Cło ma być przy wprowadzaniu na granicy opłaconem, natomiast przy wyprowadzaniu zboża tego samego rodzaju w równej ilości, choćby innego, za złożeniem kwitu opłaty cłowej zwrócone.

Byłoby to pół biedy tylko dla nas. Okolice niemieckie, potrzebujące zboża zagranicznego, jako bliżej granic austryackich położone, zaopatrywałyby się, jak dotąd, w zboże austryackie, a dostarczający go spekulanci zakupywaliby znów zboże w okolicach niemieckich produkujących więcej zboża nad potrzeb miejscową i wywoziliby go za granicę za zwrotem cła poprzednio opłaconego. Ruch handlu zbożowego odbywałby się w takim razie mniej więcej jak dotąd, sprzedajność zboża na targach naszych nie ucierpiałaby zanadto, a różnica cen odpowiadałaby mniej więcej wysokości procentów od cła poprzednio opłaconego aż do chwili zwrotu.

W Paryżu zanosiło się w ostatniej chwili na to, że komisya ankietowa wniesie o wytoczenie śledztwa przeciw Wilsonowi, że się Izba na to zgodzi, ale Grévy nie poda się do dymisyi, w zaufaniu, że śledztwo pozostanie bez niebezpiecznego rezultatu.

Z wczorajszego telegramu wynika, że mowa tronowa włoska zaznaczyła z wielką stanowczością pewność utrzymania pokoju; ocenić ją będzie można dokładnie dopiero po odebraniu tekstu oryginalnego.

W Konstantynopolu walczą z sobą wpływ francuski z rosyjskim w przeciwnych kierunkach w sprawie konwencyi. Ks. Montebello stara się przekonać sułtana, że konwencya toruje drogi do ustąpienia Anglików z Egiptu; Nelidow zaś, że zagraża zwierzchnictwu Turcyi i że Rosya, za pewne przysługi w sprawie bułgarskiej, weźmie zwierzchnictwo sułtana energicznie w obronę.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 17 listopada.

(Sesye ciał ustawodawczych. — Mowa armii).

(?) Delegacye zakończą swoje czynności zapewne 21 t. m., zaś 24 otwarte zostaną Sejmy, a 25 parlament węgierski. W tym dniu nastąpi także otwarcie parlamentu niemieckiego. Nie wiem, zkąd pewna część dzienników naszych się dowiedziała, że Sejm galicyjski zostanie zamknięty już z końcem grudnia. Oficyalnie wiadomem jest dotychczas jedynie, że Sejm zbierze się 24 t. m., jak długo jednak obradować będzie, to dotychczas, o ile sięgają moje informacye, nie zostało postanowionem.

Również bezpodstawnemi są doniesienia o terminie zwołania Rady państwa. Wszystkie te wiadomości są wymysłami, a wobec nieprawdziwości premisów upadają i wszystkie wnioski, jakie część dziennikarstwa naszego z tychże wyciągnęła.

Gdyby uwaga publiczności nie była zajętą obecnie innemi ważniejszemi sprawami, to niedawny artykuł deputowanego Dumreichera, umieszczony w *N. Fr. Presse*, o języku armii, nie byłby minął bez wzbudzenia echa w publicystyce austryackiej. Artykuł ten dotyka sprawy, jakiej opozycya niemiecka chce dotąd jeszcze użyć za taran, rozbijający mury obecnie panującego systemu. Napróżno jednak deputowany Dumreicher dowodzi, że jedynym sposobem zaprowadzenia znajomości języka niemieckiego w armii jest zaprowadzenie niemczyzny w szkołach ludowych austryackich. Deputowany Dumreicher zapomina, że żyjemy w czasach dualizmu i że armia nasza jest armią austryacko węgierską. Skoro zaś niemożliwem jest zaprowadzenie języka niemieckiego dla celów armii na całym obszarze, z jakiego się ta armia rekrutuje, to oczywiście i zaprowadzenie tego języka w części monarchii nie miałoby racyi bytu, przyczem trzeba zważyć i na to, że wniosek dep. Dumreichera sprzeczny jest z konstytucyą. Tak upada hipoteza barona Dumreichera sama przez się. Językowi niemieckiemu nie zagraża żadne niebezpieczeństwo w Austryi, podobnie jak i w armii znajomość tego języka, pomimo 8-letniego panowania systemu równouprawnienia, a może właśnie z powodu panowania tego systemu, jest zupełnie dostatecznie rozpowszechnioną. Postępy, jakie armia austryacka właśnie w ostatnich czasach uczyniła, świadczą, że nic jej rozwinięciu nie stało w drodze. Właśnie system równouprawnienia przyczynił się do tego, że i żołnierze czują się obecnie przynależnymi do tej wielkiej familii, której członkowie pod panowaniem obecnego Cesarza otrzymali swoje prawa.

Poznań 16 listopada.

(*il*) Wypadkiem dnia jest tu u nas wczorajszy wielki wiec, zwołany w sprawie nauki języka polskiego w szkołach ludowych. Wasz korespondent zaliczał się zawsze do przeciwników wszelkiej hałaśliwej i demonstracyjnej polityki, a tem samem nie był zbyt gorącym zwolennikiem świeżo odbytego wiecu. Zaprzeczyć wprawdzie nie można, że trudno znosić nową krzywdę i nowe wobec nas bezprawie bez wypowiedzenia wspólnego słowa skargi, a nawet niewątpliwie uznać wypada, że tego rodzaju wiece przyczyniają się do rozbudzenia samowiedzy narodowej w ludzie polskim. Ale znów z drugiej strony, przy naszem dość zwykłem, a chorobliwem zamiłowaniu do krasomówczych okresów, powstaje obawa — abyśmy się nie upajali własnemi słyszanemi, czy wypowiedzianemi, pięknie i szumnie brzmiącemi słowy, i nie myśleli, że wielkiego już dokonaliśmy dzieła, skoro patetycznie wypowiedzianem zostało to wszystko, co nas boli i gniecie. A to tem bardziej w chwili obecnej, już ciężkiej bardzo, a groźnej na przyszłość, w chwili, w której cicha i wytrwała praca jedynie uratować może nasz byt narodowy.

Tych kilka uwag i zastrzeżeń wystarczy wam do dokładnego ocenienia położenia, a jeśli są one może zbyt pesymistycznej natury, to tem skwapliwiej zapisuję, iż wiec wczorajszy odznaczył się nastrojem, pełnym godności i powagi.

Już sam liczny bardzo napływ włościan, którzy po największej części z własnego popędu podążyli wszyscy do starej Przemysławowej, stolicy jest tym, Bogu dzięki, niepierwszym pocieszającym objawem ich samowiedzy narodowej, jest najlepszym zadatkiem na przyszłość, że o tę opokę ludu polskiego rozbiją się wszelkie nam wrogie zakusy. Głosy włościan, które odezwały się na wiecu wskazują, że oni rozumieją całą doniosłość chwili obecnej, a upatrują ratunek we własnej samopomocy i łączności chaty wieśniaczej z dworem szlacheckim. Świetnością barw odznaczały się przemówienia księcia Zdzisława Czartoryskiego i X. Dra Kanteckiego. Mniej za to barwnem, ale pełnem głębszych spostrzeżeń było przemówienie p. Stanisława Żółtowskiego, który słusznie wskazywał, że cała działalność nasza i polityka nasza powinna dążyć do ścisłego stosunku i sojuszu z katolikami w Niemczech.

Praktycznym rezultatem wiecu było wybranie komisyi, która ma się zająć zakupnem i szerzeniem elementarzy polskich i katechizmów pomiędzy dziatwą polską.

Nie wątpię, że tak wybrana komisya, jako i każdy z nas, wedle swej możności, weźmie się do tego, co dziś jednym z pierwszych obowiązków naszych, a tem samem dowiedzie, że ów wiec poznański nie był, jak trafnie powiedział p. Żółtowski: „głośną, a czczą demonstracyą, denerwującą tylko niepotrzebnie społeczeństwo."

Temu społeczeństwu potrzeba dziś bardziej, niż kiedykolwiek, hartu i spokoju, wytrwania i oględności. Kładę zaś na to tem większy nacisk, że muszę poruszyć rzecz nader drażliwej i delikatnej natury. Chodzi tu o rozporządzenie Arcybiskupa Dindera w sprawie języka wykładowego religii w niższych klasach gimnazyalnych. Wiadomo powszechnie, że kardynał Ledóchowski, temu lat 15, stanowczo oparł się żądaniu rejencyi poznańskiej, aby religia i w niższych klasach gimnazyalnych wykładaną była w języku niemieckim. Dokładna znajomość stosunkowo małej biegłości dzieci polskich w obcym im języku, a tem samem obawy niedokładnego zrozumienia przez nie prawd wiary w ten sposób wykładanych, spowodowały b. arcypasterza do stanowczego oporu, przypłaconego więzieniem. Od tego czasu nauka religii nie była wykładaną wcale w niższych klasach gimnazyalnych. X. arcybiskup Dinder, obawiając się znów widocznie złych skutków tego zupełnego braku nauki religii, a nie znając tak dokładnie, jak jego poprzednik, stanu wykształcenia umysłowego dzieci polskich, pozwolił na wykład religii w języku niemieckim. Wierzymy i ufamy, że zrobił to w dobrej wierze, z nieświadomości stosunków i położenia, ale jednakowoż zaznaczyć musimy, że wyrządził tem krzywdę naszemu społeczeństwu, bo dzieci polskie nic na takiej nauce skorzystać nie mogą, a całe społeczeństwo głęboko i boleśnie odczuje to rozporządzenie swego arcypasterza.

Najj. Pan postanowieniem z d. 14 listopada b. r. zamianował kanonika honorowego i kooperatora parafii w Warszawie X. Władysława Knapińskiego zwyczajnym profesorem studyum biblii starego zakonu i języków semickich, i O. Maryana Ignacego Morawskiego T. J. nadzwyczajnym profesorem dogmatyki, obu przy Uniwersytecie Jagiellońskim.

Najj. Pan postanowieniem z d. 14 listopada zamianował posiadającego tytuł nadzwyczajnego profesora Uniwersytetu docenta prywatnego Dra Józefa Rosenblatta nadzwyczajnym profesorem prawa i procesu karnego w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł sędziów powiatowych: Dyonizego Herasymowicza w Rudkach do Janowa, Piotra Juliana Naganowskiego w Śniatynie do Stryja, Mikołaja Herasymowicza w Kulikowie do Mikołajowa, Tytusa Siengalewicza w Zabłotowie do Przemyślan i Adama Grabowieńskiego w Turce do Doliny i zamianował sędziami powiatowymi: zastępcę prokuratora Dra Karola Mikłaszewskiego w Złoczowie dla Tłumacza, tudzież adjunktów sądowych: Włodzimierza Glińskiego w Złoczowie dla Oleska, Adolfa Sichowera w Nadwórnie dla Zabłotowa, Jana Żegestowskiego w Turce dla Rudek, Justyna Rzepeckiego w Dobromilu dla Turki, Stanisława Augusta Promińskiego w Dobromilu dla Zaleszczyk, Apolinarego Serafińskiego w Sokalu dla Kałusza, Ludwika Rissa w Sanoku dla Dukli, Jakóba Cetnarskiego w Sanoku dla Potoka Złotego, Włodzimierza Rastawieckiego w Gródku dla Śniatyna i Stanisława Kruszelnickiego w Samborze dla Kulikowa.

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował adjunkta dyrekcyi urzędów pomocniczych przy sądzie krajowym w Krakowie Michała Rolę-Różyckiego adjunktem dyrekcyi urzędów pomocniczych przy wyższym sądzie krajowym i przeniósł notaryuszów Włodzimierza Krynickiego z Łąki do Nadwórny, a Dra Karola Lenartowicza z Tłustego do Kamionki Strumiłowej.

Delegacye.

Wiedeń 16 listopada.

† Dzisiejsze pięciogodzinne posiedzenie komisyi delegacyi austryackiej poświęcone było jeszcze prawie całe obradom nad dostarczeniem wojsku (a naprzód piechocie i strzelcom) karabinów repetierowych, któreby były najlepszego obecnie systemu. Po załatwieniu tej sprawy i uchwaleniu przez komisyę jednomyślnie 15½ milionów, jako raty w 1888 r. na karabiny repetierowe systemu Mannlichera kalibru 8-milimetrowego, przyjęła następnie komisya, wśród krótkich rozpraw, inne pozycye wydatków nadzwyczajnych ministerstwa wojny, które niżej przytoczę. Taki jest rezultat posiedzenia dzisiejszego, którego przebieg zaraz przedstawię.

Najprzód minister wojny wyłuszczył dzisiaj finansową stronę sprawy dostarczenia armii broni udoskonalonej. Przytoczył układy z fabryką broni w Steyer o wyrób i dostawę pierwszych 450.000 karabinów po cenach coraz niższych od każdych następnych stutysięcy. Przedstawił także bliższe szczegóły układu mianowicie: co do terminu dostawy, ceny itd., jednak oświadczył, że te szczegółowe wiadomości podaje tylko dla delegacyi. Wydatek na przysposobienie zapasu naboi do tych karabinów repetierowych 8-milimetrowego kalibru będzie prawie taki sam, jaki miał być na zapas naboi do karabinów tegoż systemu, ale wielkiego kalibru; bo chociaż ilość prochu jest mniejsza i pakiety blaszane mniejsze, ale pocisk kosztowniejszy, bo z ołowiu prasowanego w koszulce stalowej. Ogół wydatków na uzbrojenie tą bronią repetierową nietylko całej armii, ale także obrony krajowej, dalej na dostarczenie do zbrojowni zapasu rezerwowego takich samych karabinów, wreszcie na zapas naboi, obliczyć można na 50 milionów złr, jak to już wczoraj wspomniałem.

Po przemowie del. Sturma, który żądał wyjaśnień co do kilku zarzutów czynionych karabinom systemu Mannlichera i po głosie p. Riegera, który usiłował wykazać potrzebę przedsięwzięcia nowych doświadczeń karabinu Kernki wówczas, gdy wynalazca system swój poprawi, powrócono raz jeszcze do technicznej strony tej sprawy wyboru broni udoskonalonej dla wojska, mianowicie do rozpraw, czy można uznać i przyjąć karabin repetierowy systemu Mannlichera, jako najlepszy z dzisiaj znanych, i czy należy wstrzymać się jeszcze z wyborem. Minister wojny rozkładając i składając karabin repetierowy systemu Mannliche-

---

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

Henryka Sienkiewicza.

(48)

(Ciąg dalszy).

„Po tej odpowiedzi sny moje znikły. Że to noc latem krótka, obudziłem się już o brzasku i cały rosą okryty. Spojrzę: głowy wiankiem około krzyża leżą, jeno już posiniałe... Dziwna rzecz, wczoraj radował mnie ten widok, dziś zgroza mnie chwyciła, zwłaszcza na widok głowy jednego pacholęcia, lat może siedmnastu, które nadmiarę było piękne. Kazałem żołnierzom pogrześć przystojnie ciała pod tym samym krzyżem i odtąd byłem już nie ten.

Z początku, to bywało, myślałem sobie: sen mara! Ale przecie tkwił on mi w pamięci i jakoby jestestwo całe coraz bardziej ogarniał. Nie śmiałem suponować, żeby sam Pan ze mną gadał, bo jakom już rzekł: nie czułem się godnym, ale mogło być to: że sumienie, które się było czasu wojny przytaiło w duszy, jako Tatar w trawach, teraz ozwało się nagle, wolę mi Boską oznajmując. Poszedłem do spowiedzi, ksiądz potwierdził to mniemanie. „Jawna (powiada) wola i przestroga Boża, słuchaj ich, bo będzie z tobą źle."

Odtąd począłem głosić miłość.

Ale towarzystwo i oficyjerowie śmiało mi się w oczy: „A coś to (prawią) ksiądz, żebyś nam nauki dawał? Małożto owi psubratowie dyzgustów Bogu naczynili, mało napalili kościołów, mało nahańbili krzyżów? Mamy się za to w nich kochać?" Słowem, nikt mnie nie słuchał.

Więc po Beresteckiej wdziałem te oto szatki duchowne, aby z większą powagą słowo i wolę Bożą ogłaszać.

Od dwudziestu przeszło lat czynię to bez spoczynku. Już mi włosy pobielały... Bóg miłościwy nie ukarze mnie za to, że głos mój był dotychczas głosem wołającego na puszczy.

Mości panowie, miłujcie nieprzyjaciół waszych, karzcie ich, jako ojciec karze, karćcie, jako brat starszy karci, inaczej gorze im, ale gorze i wam, gorze całej Rzeczpospolitej.

Patrzcie, co za skutek owej wojny i zawziętości brata przeciw bratu? Oto pustynią stała się ta ziemia; mogiły mam w Uszycy za parafian; w zgliszczach kościoły, miasta, wsie, a pogańska potęga wzbiera i rośnie nad nami nakształt morza, które i ciebie kamieniecka opoko połknąć gotowa."

Pan Nienaszyniec słuchał z wielkiem wzruszeniem mowy księdza Kamińskiego, aż mu pot wystąpił na czoło, potem tak ozwał się wśród powszechnego milczenia:

— Że są między kozactwem godni kawalerowie, przykładem tu obecny pan Motowidło, którego wszyscy kochamy i szanujem. Ale, co do miłości generalnej, o której tak wymownie mówił ksiądz Kamiński, przyznaję, że w ciężkim grzechu dotąd żyłem, bo jej we mnie nie było i nie starałem się, żeby ją mieć. Teraz ksiądz jegomość nieco mi oczy otworzył. Bez szczególnej łaski Boskiej, ja tej miłości w sercu nie znajdę, bo pamięć okrutnej krzywdy w niem noszę, którą krzywdę pokrótce tu opowiem.

— Napijemy się czego ciepłego — przerwał Zagłoba.

— Dorzućcie ognia do graby — rzekła do pacholików Basia.

I wkrótce potem obszerna izba zajaśniała na nowo światłem, a przed każdym z rycerzy postawił pachoł kwartę z piwem grzanem. Wszyscy zaraz chętnie umoczyli w nie wąsy, a gdy pociągnęli raz i drugi, pan Nienaszyniec zabrał znów głos i tak mówił, jak gdyby wóz turkotał:

— Matka, umierając, poleciła mej opiece siostrę. Halszka jej było na imię. Nie miałem żony, dzieci, więc miłowałem oną dziewczynę, jak źrenicę oka. Była dwadzieścia lat młodsza odemnie i na rękum ją nosił. Poprostu za dzieckom własne ją uważał. Potem poszedłem na wyprawę, a ją ogarnęła orda. Gdym wrócił, tłukłem łbem o ściany. Majętność w czasie inkursyi przepadła, alem sprzedał, com miał: ostatni rzęd na konia! i pojechałem z Ormiany, by ją wykupić. Znalazłem ją w Bachczysaraju. Była przy haremie, nie w haremie, bo miała dopiero dwanaście lat. Nie zapomnę nigdy, Halszko, tej chwili, kiedym cię odnalazł, jakoś mnie za szyję objęła, jakoś mnie w oczy całowała! Ale cóż! Pokazało się, że mało było tego, com przywiózł. Dziewka była piękna. Jehu aga, który ją porwał, trzy razy tyle żądał. Chciałem siebie oddać w dodatku. Nie pomogło i to. W moich oczach kupił ją na targu Tuhaj-bej, ów wróg nasz przesławny, który chciał ją ze trzy lata przy haremie potrzymać, a później żonę swą z niej uczynić. Wracałem do kraju, włosy rwąc. Po drodze dowiedziałem się, że w jednym ałusie przymorskim przemieszkuje jedna z żon Tuhaj-beya, z jego ulubionym synalkiem, Azyą. Tuhaj-bey, po wszystkich miastach i wielu wsiach trzymał żony, aby wszędy miał swój wczas pod własnym dachem. Dowiedziawszy się ja o owym synalku, pomyślałem, że Bóg ukazuje mi ostatni sposób ratunku dla Halszki i zaraz postanowiłem owego Azyę porwać, a potem za moją dziewczynę go wymienić. Ale sam tego uczynić nie mogłem. Trzeba było na Ukrainie, albo w Dzikich Polach watahę skrzyknąć, co nie było łatwo, bo raz, że imię Tuhajbeya straszne było na wszystkiej Rusi, a powtóre, on-że kozactwu przeciw nam pomagał. Jednak niemało po stepach włóczy się mołojców, którzy tylko własnej korzyści patrzą i dla łupu wszędy iść gotowi. Tych zebrałem kupę znaczną. Cośmy przeszli, póki czajki nie wypłynęły na morze, tego język nie wysłowi, bo i przed starszyzną kozacką kryć nam się było trzeba. Ale Bóg pobłogosławił. Azyę porwałem, z nim łupy znamienite. Pościg nas nie dognał i dostaliśmy się szczęśliwie na Dzikie Pola, zkąd chciałem do Kamieńca zdążyć, by zaraz rozpocząć przez kupców tamecznych układy. Rozdzieliłem wszystkie łupy między mołojców, sobie tylko Tuhajowe szczenię zostawując. A żem tak szczerze i hojnie z tymi ludźmi postąpił, żem poprzednio tylu przygód z nimi doznał, żem razem z nimi przymierał głodem i łba za nich nadstawiał, rozumiałem, że każdy z nich w ogieńby za mną skoczył, żem sobie ich serca na wieki zjednał. Gorzkom wkrótce za to miał odpokutować! Nie przyszło mi do głowy, że oni własnych atamanów w sztuki rozdzierają, by się łupem po nich podzielić; zapomniałem, że niemasz między ludźmi tymi wiary, cnoty, wdzięczności, ni sumienia. Blisko już Kamieńca skusiła ich nadzieja bogatego za Azyę okupu. W nocy napadli na mnie, jak wilcy, sznurem dusili za szyję, nożami popruli ciało, wreszcie, mając mnie za zdechłego, porzucili w pustyni, a sami z dzieckiem uszli. Bóg mi zesłał ratunek i wrócił zdrowie, ale moja Halszka przepadła na wieki. Może tam żyje gdzie jeszcze, może po śmierci Tuhajowej inny ją pojął pohaniec, może Mahometa przyjęła, może o bracie zgoła zapomniała, może jej syn krew moją kiedyś wytoczy... Ot, moja historya!

Tu umilkł pan Nienaszyniec i począł ponuro w ziemię patrzyć.

— Ile naszej krwi i łez za te krainy wyciekło! — ozwał się pan Muszalski.

— Będziesz miłował nieprzyjacioły twoje — wtrącił ksiądz Kamiński.

— A przyszedłszy do zdrowia, nie szukałeś waćpan owego szczeniaka? — zapytał pan Zagłoba.

— Jakem się później dowiedział — odrzekł pan Nienaszyniec — na moich zbójów inna kupa zbójów napadła, która ich w pień wycięła. Ci wraz z łupami i dziecko porwać musieli. Szukałem wszędzie, ale jakoby kamień we wodę wpadło.

— Możeś je waćpan później gdzie i spotkał, ale go poznać nie mogłeś? — rzekła pani Basia.

— Dzieciak, nie wiem, czy miał trzy lata. Ledwie wiedział, że Azya było mu imię. Alebym go był goznał, bo miał nad każdą piersią rybę wykłutą, siną barwą napuszczoną.

Nagle Mellechowicz, który dotąd siedział spokojnie, ozwał się dziwnym głosem z kąta izby:

— Po rybiebyś go waszmość nie poznał, bo wielu Tatarów może takowy znak nosić, zwłaszcza z tych, którzy przy brzegach mieszkają.

— Nieprawda — odparł sędziwy pan Hromyka — po Beresteckiej oglądaliśmy ścierwo Tuhajbejowe, bo na placu zostało, i wiem, że miał ryby na piersiach, a wszyscy inni polegli insze nosili znaki.

— A ja waćpanu mówię, że rybę nosi wielu.

— Tak, ale z wrażego Tuhaja pokolenia.

Dalszą rozmowę przerwało wejście pana Lelczyca, który rankiem na podjazd przez pana Wołodyjowskiego wysłany, teraz właśnie z niego powracał.

— Panie komendencie — rzekł we drzwiach zaraz — u Sierocego Brodu, po multańskiej stronie, kupa jakowaś leży i ku nam zamyśla.

— Co za ludzie? — spytał pan Michał.

— Łotrzykowie. Jest trochę Wołoszy, trocha Węgrzynów, a najwięcej luźnej ordy, razem ze dwieście ludzi.

— To ci sami, o których miałem wiadomość, że po wołoskiej stronie plądrowali — rzekł Wołodyjowski. — Perkułab musiał ich tam nacisnąć, więc się do nas wymykają; ale tam samej ordy będzie ze dwieście. W nocy się przeprawią, a świtaniem im zastąpim. Pan Motowidło i Mellechowicz będą od północka gotowi. Stadko wołów na przynętę podegnać, a teraz do kwater!

Żołnierze poczęli się rozchodzić, ale nie wszyscy jeszcze opuścili izbę, gdy Basia, podbiegłszy do męża, zarzuciła mu ręce na szyję i poczęła coś szeptać w ucho. On uśmiechał się i trząsł odmownie głową; ona zaś widocznie nalegała, coraz mocniej zaciskając ręce koło jego szyi. Widząc to pan Zagłoba, rzekł:

— Uczyńże jej raz tę satysfakcyę, to i ja stary z wami poczłapię.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

ra, starał się wykazać bezzasadność zarzutów czynionych mechanizmowi tego systemu repetierów. Dalej przedstawiał ponownie jego zalety, prostotę i szybkość w nabijaniu pakietami ładunków i wogóle wyższość nad innemi systemami karabinów repetierowych. Mówił o wadach systemu Lebla przyjętego przez armię francuską, który jest tylko poprawionym systemem Kropaczka, a wymaga dłuższego czasu na nabicie, t. j. na włożenie pojedyncze naboi do magazynu; wskazywał błędy systemu Schulhofa. Na zapytanie jednego z delegatów opisywał nowo wynaleziony rodzaj broni przez Amerykanina, który w tutejszym arsenale okazał jej działanie; lecz broń ta, zdumiewająca mechanizmem (gdyż po pierwszym strzale nabija się już sama siłą rykoszetu i strzela z porywającą szybkością, dając sześćset (sic) strzałów na minutę), jest rodzajem kartaczownicy, która musi być stale osadzona w murze lub w ziemi, a nie karabinem mogącym służyć do uzbrojenia żołnierza. Wreszcie minister przedstawiał, że dłużej nie można zwlekać z rozpoczęciem dostarczenia wojsku broni najlepszej dzisiaj, czekając aż wynaleziona będzie jeszcze lepsza, bo kończą się już zapasy karabinów Werndla i w chwili stanowczej armia miałaby broń gorszą, niż wojska sąsiednich mocarstw.

Pomijam długie jeszcze rozprawy, w których głos zabierało wielu delegatów, i według których wytknięto ministrowi wojny, że ten karabin repetierowy systemu Mannlichera a małego kalibru, którego słusznie zalety przedstawił, można było już w r. z. przyjąć, a przez to o rok wcześniej rozpocząć jego uzbrajanie nim armii. Natomiast wyliczę główne zalety balistyczne przyjętej teraz broni, to jest karabinu repetierowego systemu Mannlichera a małego kalibru. Chociaż w naboju jest mała ilość prochu zwykłego (lecz dobrze wyrobionego i mającego większą stosunkowo ilość saletry) jednak pocisk wystrzelony z tego karabinu ma szybkość początkową 510 metrów na sekundę; w strzałach danych bez podniesienia przebiega 700 metrów, strychując ponad ziemią w wysokości człowieka: w strzałach z podniesieniem pocisk idzie przeszło 3.000 kroków z wielką jeszcze siłą. Pocisk ołowiany w koszulce stalowej, a kształtu walcowego z końcem ostrym, przebija w odległości do 700 metrów kilkanaście grubych desek, lub 60 centymetrową warstwę ziemi i zdoła przeszyć na wylot trzech ludzi za sobą stojących; w odległości 3.000 kroków zagłębia się jeszcze w drzewo kilka centimetrów.

Po ukończonej przemowie sprawozdawcy deleg. Czerkawskiego, który w imieniu delegacyi oświadczył, że cała odpowiedzialność za wybór przyjętej broni zostawić musi delegacya ministerstwu wojny, uchwaliła komisya jednomyślnie, jak wspomniałem, 15,512.500 złr. w. a., jako ratę na dalsze dostarczenie w 1888 roku karabinów repetierowych i na naboje do nich.

Potem przyjęła komisya następujące pozycye wydatków nadzwyczajnych na siłę zbrojną: 1) na rezerwowy zapas dział stalowo-spiżowych oblężniczych wielkiego wagomiaru, dalsza rata 250,000 złr.; 2) Na powózki amunicyjne dwukonne dla dowożenia naboi piechocie 490,000 złr., jako ostatnia rata z całej potrzebnej na to sumy 1.350,000 złr.; 3) na różne nowe budowle wojskowe w Gracu, Karlsburgu, Drohobyczu, Kotarze, Munkaczu, Hermanstadzie, Trydencie, Klosterneuburgu złr. 230,000; 4) na wewnętrzne urządzenie koszar, budowanych przez gminy 89,000 złr.; 5) na nabycie placów na strzelnice i ich urządzenie 47,500 złr.; 6) na wprowadzenie elektrycznego oświetlenia twierdz, dalsza rata 40,000 złr.; 7) na przebudowanie umocnień w przesmykach alpejskich w Tyrolu, pierwsza rata 250,000 złr.; 8) na umocnienie Poli od strony lądu, druga rata 250,000 złr.; 9) dalsza rata na budowę stałych fortyfikacyi około Przemyśla, dalsza rata 400,000 złr. Wspomnę tu, że cała suma, uchwalona w roku 1880 na budowę fortyfikacyj stałych około Przemyśla wynosiła 5,500,000 złr. i już całkowicie wydaną została. 10) Na nadzwyczajne wydatki instytutu wojskowo-geograficznego, mianowicie na uzupełnienie szczegółowej karty monarchii austryacko-węgierskiej i na nową kartę jeneralną środkowej Europy: 115,000 złr.; 11) Na szkołę wojskową we Wiedniu nadliczbowych 122,000 złr.; 12) na dalsze utrzymanie wzmocnionych załóg południowej Dalmacyi dla zabezpieczenia granic tego kraju złr. 120,000; 13) na powiększenie liczby koni w jeździe 500,000 złr.; 14) na dalsze utrzymanie powiększonej liczby koni w artyleryi 137,000 złr. Przy tych dwóch ostatnich pozycyach wydatków rozwinęły się rozprawy, wśród których minister wojny dał bliższe wyjaśnienia co do celu tych dwóch wydatków. Wszystkie wydatki nadzwyczajne na 1888 r. wynoszą według powyższych uchwał komisyi: 18.619,775 złr., a w tych sumach wydatki przyjęte w uchwale delegacyi węgierskiej.

Dziś także obradowała komisya petycyjna delegacyi austryackiej o poprawie systemu dostaw dla wojska, lecz o obradach tych napiszę w przyszłym liście.

Delegacya węgierska miała dzisiaj publiczne posiedzenie. Po zagajeniu tego posiedzenia, przewodniczący wiceprezes hr. Ludwik Tisza (gdyż prezes kardynał Haynald jest chory) wyraził współczucie delegacyi węgierskiej z powodu wiadomości o niebezpiecznej chorobie następcy tronu pruskiego. Podobne oświadczenie wypowie na jutrzejszem publicznem posiedzeniu delegacyi austryackiej prezes jej hr. Revertera.

Dodać tu winienem, że ludność niemiecka we wszystkich krajach cesarstwa niemieckiego tem więcej ubolewa nad śmiertelną, jak twierdzą, chorobą następcy tronu, ponieważ książę Fryderyk Wilhelm, z powodu jego sposobu myślenia dawał nadzieję zmniejszenia militaryzmu w Niemczech, i że pod wielu względami ma inne zapatrywania i dążności, jak jego syn, który po śmierci ojca wstąpi na tron po dziadku swoim cesarzu Wilhelmie, a ma być bardzo wojennego usposobienia i gorącym stronnikiem militaryzmu.

Wczoraj odbyło się pełne posiedzenie delegacyi austryackiej. Prezydent delegacyi hr. Revertera wyraził współczucie z powodu choroby niemieckiego następcy tronu, poczem hr. Thun złożył sprawozdanie o budżecie ministerstwa spraw zagranicznych. W dyskusyi dziękuje Suess ministrowi spraw zagranicznych za okazane umiarkowanie, przez co pokój został utrzymany, lecz wyraził się za aliansem z Włochami. Głosował on będzie za budżetem w nadziei, iż Kalnoky powróci do oryentalnej polityki hr. Andrassego.

Opat Hauswirth przyklaskuje radośnie ustępowi sprawozdania, iż pokój zapewniony i że nadzieja pokoju opiera się na rozszerzeniu przymierza mocarstw centralnych z Włochami, któremu wysokie znaczenie przyznaje. Nadzieja pokoju polega także na nieustannem wykształcaniu siły wojskowej, a tak mowca, jak jego towarzysze gotowi są do wszelkich w tej mierze ofiar. Trzecim czynnikiem utrzymania pokoju jest duchowa władza papieża, który niedawno złożył dowody swego wielkiego wpływu. Mowca wskazuje na znakomite przymioty charakteru i doniosłe skutki działalności Papieża, lecz ubolewa, iż stanowisko Papieża nie jest mimo to zapewnionem. Mowca wyraża głębokie życzenie wszystkich katolików, przyjaciół prawa i pokoju, aby Papieżowi zabezpieczono spokojną i godną siedzibę, tudzież samodzielne, niezawisłe i nienaruszone stanowisko. Takie rozwiązanie przyniosłoby nietylko pokój światu, ale także wyszłoby na korzyść samych Włoch.

Demel zastrzega się przeciw wciąganiu kwestyj religijnych do politycznej dyskusyi. Papież dowiódł, iż papiestwo i bez władzy świeckiej wywierać może największy wpływ. Włochy swe mocarstwowe stanowisko zawdzięczają tylko narodowemu zjednoczeniu, a Europa potrzebuje współdziałania Włoch dla utrzymania pokoju. Nie jest również prawdą, jakoby Papież nie miał siedziby; Papież ją ma, skoro się tylko przyłączy do postulatów XIX w., a jest nadzieja, iż to uczyni.

Następnie przyjęto bez zmiany budżet ministerstwa spraw zagranicznych, marynarki wojennej, wspólnego ministerstwa skarbu, najwyższej Izby obrachunkowej, tudzież dochodów cłowych. Następne posiedzenie w sobotę.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 17 listopada.

Przewodniczący wiceprezydent Friedlein.

Na początku posiedzenia odczytano pisma do Rady nadeszłe, z pomiędzy których wymienić należy podanie pp. Fr. Skrzyniarza i Z. Felkla, adjunktów Magistratu, o podwyższenie pensyi, oraz prośbę Stowarzyszeń Polaków w Londynie i Buda-Peszcie o subwencye.

Dalej odczytanem zostało następujące pismo:

„Rada szkolna okręgowa m. Krakowa zawiadomiła Radę szkolną krajową sprawozdaniem z d. 17 września b. r., iż Szanowna Reprezentacya m. Krakowa oddała d. 25 sierpnia b. r. wystawiony własnym kosztem na Kazimierzu przy ulicy Dajwor okazały budynek szkolny do właściwego użytku.

„Jest-to nowy dowód wielokrotnie już okazanej przez tamtejszą Reprezentacyę niezwykłej troskliwości i ofiarności dla szkolnictwa ludowego.

„Rada szkolna krajowa poczuwa się do miłego obowiązku wyrażenia niniejszem z tego powodu Szanownej Reprezentacyi m. Krakowa najzupełniejszego uznania swego i wzywa uprzejmie JWgo P. Prezydenta, byś przy najbliższej sposobności zechciał zawiadomić o tem Szanowną Reprezentacyę miasta.

Lwów 28 października 1887 r.

Zaleski.“

R. m. Dr Warschauer zabiera głos i prosi o subwencyę dla Towarzystwa bezpłatnych kuchni, które powstało na Kazimierzu i zaopatruje dziatwę szkół tamtejszych w ciepłą strawę.

W głosowaniu Rada, stosownie do wniosku r. m. Dra Horowitza, przyznaje 500 złr. Tow. bezpłatnej kuchni dla uczniów szkół ludowych na Kazimierzu — przyznaje też, stosownie do postawionego w ciągu dyskusyi wniosku r. m. prof. Dra Zolla, 200 złr. subwencyi Towarz. ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich.

R. m. prof. Dr Rosenblatt podnosi ogólne skargi na brzęczenie i huczenie drutów telegrafu pożarnego i zapytuje czy jest sposób zaradzenia temu; jeżeli zaś jest, by go jak najprędzej zastosowano.

Dyrektor budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski oświadcza, iż niema radykalnego sposobu usunięcia brzęczenia, są tylko środki chwilowego osłabienia siły brzęczenia i te już z polecenia Prezydenta zastosowane zostały. R. m. Zoll i Dr Warschauer podnoszą utyskiwania ogólne w mieście na huczenie drutów; r. m. prof. Dr Domański mniema, że brzęczenie nie jest tak silnem i powoli można się będzie do niego przyzwyczaić, zwłaszcza, że siła jego będzie czem raz słabszą.

R. m. Rzewuski wskazuje, iż w kilku punktach miasta ustawiono wagi i siłomierze, które są jakby puszkami zbierającemi grosz publiczny, tak dalece, że zdarzało się, iż dziatwa szkolna grosz dany jej na bułkę rzuca do puszek i waży się na tych aparatach. Zapytuje mowca, na podstawie jakiej uchwały wagi te rozstawiono w miejscach publicznych, ile takich puszek obcego Towarzystwa znajduje się w mieście, i jaki miasto ma z nich zysk? Przewodniczący oświadcza, iż nie może dać wyjaśnień i prosi o streszczenie interpelacyi na piśmie, by ją mógł wręczyć prezydentowi miasta.

R. m. John złożył następnie ślubowanie sumiennego pełnienia obowiązków.

Sekretarz Magistratu p. Poledniak, w imieniu sekcyi wojskowej, uzasadnia następujący bezzwłocznego załatwienia wymagający wniosek:

1) Zezwala się na budowę szopy drewnianej o przestrzeni 200 m. kwadr. na tymczasowe pomieszczenie parku wozowego bataliónu obrony krajowej Nr 52 w Krakowie, a przeprowadzenie tej budowy porucza się się sekcyi ekonomicznej; 2) na pokrycie kosztów budowy udziela się kredyt do wysokości 1.200 złr., a potrzebny fundusz na ten cel obmyśli sekcya skarbowa. — Przyjęto.

Dyrektor budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski, w imieniu sekcyi ekonomicznej, uzasadnia szereg wniosków, również wymagających bezzwłocznego zalatwienia, a brzmiących następnie:

I. *a*) Zezwala się na zakupno 140 m. kwadr. konserwy porfirowej na naprawę szos w ulicach Zwierzynieckiej i Starowiślnej, kosztem 630 złr.; *b*) na pokrycie wydatku przeznacza się oszczędność pozostałą w tyt. XLVII poz. 7 budżetu po budowie kanału w ulicy Basztowej.

II. *a*) Odezwę Starostwa w Krakowie z d. 10 b. m. w sprawie regulacyi Wisły na Podzamczu przyjmuje się do wiadomości (odezwa ta, jak wiadomo naszym Czytelnikom, przynosi rozporządzenie ministerstwa, które nie godzi się na skopanie lewego brzegu Wisły, lecz poleca opracowanie projektu kanału, którymby przewałowe wody podczas powodzi odpływać mogły); *b*) zezwala się na wypłacenie Starostwu w Krakowie 3.039 złr., jako dodatku konkurencyjnego za dokończenie regulacyi lewego brzegu Wisły na przestrzeni Most podgórski-Grzegórzki.

III. *a*) Zezwala się na wypłacenie dyrekcyi Inżynieryi wojskowej w Krakowie kwoty 4.204 złr., jako pierwszej raty za budowę drogi na Błoniach oraz regulacyę Rudawy pomiędzy drogą Łobzowską a szluzą wałową.

W głosowaniu przyjęła Rada wszystkie przytoczone powyżej wnioski, dalej uchwaliła wniosek naglący, motywowany przez sprawozdawcę sekcyi ekonomicznej, r. m. Kwiatkowskiego, a dotyczący udzielenia kredytu do wysokości 2.500 złr. na zakupno i przeniesienie 2 szop z placu Wystawy oraz ustawienie ich następnie dla użytku gminy.

Przystąpiono do porządku dziennego.

R. m. Kwiatkowski, jako referent komisyi weryfikacyjnej, przedkłada propozycye co do składu komisyj Rady miejskiej.

R. m. prof. Dr Kasparek uzasadnia samoistny, będący w związku z tą sprawą, następujący wniosek:

„I. Przy częściowem odnawianiu Rady m. co 3 lata — komisye Rady m. nie ulegają zupełnemu przeobrażeniu, tylko częściowemu uzupełnieniu przez wybór nowy w miejsce tych członków, którzy z Rady m. ustąpili i którzy w wyborach nowego mandatu nie uzyskali. Członkowie komisyj, którzy nadal zatrzymują swój mandat, pozostają bez zmiany w komisyach. II. Bliższe szczegóły przeprowadzenia tego postanowienia obmyśli sekcya prawnicza.“

Stosownie do życzenia wnioskodawcy — Rada wniosek ten przekazuje do zbadania i zdania sprawy sekcyi prawniczej.

R. m. Gwiazdomorski wnosi, aby Rada przyjęła *en bloc* przedłożony podział na komisye. R. m. Zaremba podnosi, iż do komisyi przemysłowej nie przeznaczyła Rada żadnego z techników, stykających się w praktyce z rzemiosłami. Podnosi też mowca, iż nie uwzględniła komisya jego zgłoszenia się do komisyi teatralnej. — R. m. prof. Dr Pareński zaleca zasadę, by kupcy nie należeli do komisyi akcyzowej. — R. m. Dr Pieniążek wnosi, by Rada głosowała co do przyjęcia każdej komisyi. — W dalszej dyskusyi biorą udział r. m.: Dr Styczeń, Kwiatkowski, Rzewuski (wnosi o wybór każdej komisyi kartkami), Dr Horowitz, Romanowicz, X. Chotkowski, prof. Zoll, Dr Jordan, Birnbaum, Wentzl, Knaus, prezes Majer i wreszcie sprawozdawca Kwiatkowski. Po tej dyskusyi uchwalono w myśl wniosku Dra Pieniążka głosować nad składem każdej komisyi z osobna i w głosowaniu przyjęła Rada komisye w następującym składzie:

1) Deputacya gimnazyalna: Chyliński, Pareński, Paszkowski, Straszewski, hr. Tarnowski, Zoll.

2) Deputacya dla wyższej szkoły realnej: Asnyk, Wiszniewski, Zaremba.

3) Komisya administracyjna (akcyzowa): Prezydent miasta, pierwszy Wiceprezydent, Domański, Geisler, Goebel, Gwiazdomorski, Muczkowski, Slęk, Styczeń, Weigel, Wentzl.

4) Komisya archiwalna: Prezydent miasta. Z Rady miasta: X. Chotkowski, Chyliński, Kasparek, Rosenblatt. Z poza Rady miasta: Bobrzyński, Piekosiński, Ulanowski.

5) Komisya emerytalna: Prezydent miasta, Geisler, Gwiazdomorski.

6) Komisya gazowa: Prezydent miasta, pierwszy Wiceprezydent, Bandrowski, Epstein, Geisler, Gwiazdomorski, Hajdukiewicz, Jakubowski, Knaus, Pieniążek, Przeworski, Szancer, Weigel.

7) Komisya plantacyjna: Prezydent miasta, pierwszy Wiceprezydent, trzech członków wybranych przez sekcyę I., kurator fund. Straszewskiego, Baranowski, Jordan. Z poza Rady: Bartynowski, prof. Jakubowski Maciej, Jawornicki, Mikuszewski, prof. Rostafiński, Sadowski.

8) Komisya przemysłowa: Prezydent miasta, pierwszy Wiceprezydent, Armółowicz, Bandrowski, Bruśnicki, Feintuch, Jakubowski, Mirtenbaum, Romanowicz, Szpakowski, Weigel, Zoll i delegat z Izby handlowo-przemysłowej.

9) Komisya sanitarna: Prezydent miasta, pierwszy Wiceprezydent, Bandrowski, Domański, Jordan, Kohn, Oetinger, Pareński, Paszkowski, Warschauer, Wiszniewski. Z poza Rady miasta: Drowie Grabowski, Korczyński, Kwaśnicki, Obaliński, Ponikło, Rydel, Stopczański, Zarewicz.

10) Komisya sanitarna cywilno-wojskowa (*Salubritäts-Commision*). Komisyę tę powołuje Prezydent miasta.

11) Komisya statutowa. Dotąd do komisyi tej wszystkie sekcye delegowały po 2 członków; obecnie Rada przyjęła na wniosek r. m. Dra Pieniążka, iż komisya ta wybraną zostanie przez pełną Radę, wybór zaś ten odbędzie się na najbliższem posiedzeniu.

12) Komisya statystyczna: Prezydent miasta, Kasparek, Kohn, Romanowicz.

13) Komisya teatralna: Prezydent miasta, pierwszy Wiceprezydent, Asnyk, Horowitz, Jakubowski, Jordan, Knaus, Kwiatkowski, Matusiński, Mendelsburg, Romanowicz, Rzewuski, Slęk, Warschauer, Weigel, Wentzl.

14) Komisya ubogich. Komisyę tę wyznacza Prezydent miasta.

15) Komisya wodociągowa: Prezydent miasta, pierwszy Wiceprezydent, Biasion, Birnbaum, Chęciński, Domański, Hajdukiewicz, John, Knaus, Oetinger, Matusiński, Pareński, Paszkowski, Pieniążek, Propper, Rosenblatt, Rzewuski, Szancer, Warschauer, Weigel, Zaremba. Z poza Rady: Brochocki, Kołodziejski, Matula, Olszewski, Stopczański, Szajnocha i Walter.

16) Komitet Muzeum techniczno-przemysłowego: Prezydent miasta, pierwszy Wiceprezydent, Baranowski, Leo, Mendelsburg, Szpakowski, Zaremba.

17) Kwestorowie Rady miasta: Biasion, Bruśnicki, John.

18) Ankieta drożyzniana: Sekcya I i III wybiera po 3 delegatów.

19) Komisya choleryczna. Członków powołuje Prezydent miasta.

20) Wydział Zarządu szkoły handlowej: delegat Rady miasta Geisler.

21) Komisya wymiaru taks wojskowych: Baranowski, Birnbaum. Zastępca Federowicz.

Przy komisyi wodociągowej r. m. Dr Pieniążek uzasadnił następujący, przyjęty przez Radę wniosek:

1) Rada m. prosi Tow. techniczne krakowskie o wydelegowanie jednego ze swych członków, w sprawach hydrotechnicznych fachowego, do komisyi wodociągowej. 2) Delegować się mającemu członkowi przyznaje Rada głos stanowczy w komisyi wodociągowej.

Przyjęła jeszcze Rada następujące wnioski komisyi weryfikacyjnej:

a) Wzywa się sekcyę ekonomiczną do wyboru 3 członków do komisyi plantacyjnej.

b) Wzywa się sekcyę ekonomiczną i prawniczą do wyboru po trzech członków do Ankiety drożyznianej.

c) Uprasza się p. Prezydenta miasta do powołania członków: do komisyi sanitarnej cywilno-wojskowej; do komisyi ubogich; wedle potrzeby do komisyi cholerycznej; wreszcie o wezwanie Izby handlowo-przemysłowej o wydelegowanie jednego członka do komisyi przemysłowej.

Na przyjęciu tych wniosków zakończyła Rada obrady jawne, a przystąpiła do poufnych przy drzwiach zamkniętych.

Rozmaitości Polityczne.

Księciem Wilhelmem pruskim, wnukiem cesarza, zajmuje się opinia publiczna europejska tem więcej, im groźniejszy charakter przybiera choroba jego ojca, następcy tronu. Oto wizerunek tego księcia, skreślony ręką Rosyanina a ogłoszony w *Birżewyja Wiedomosti:*

Wielkie zaniepokojenie wzbudza ewentualność wyniesienia w najbliższej przyszłości na tron cesarstwa niemieckiego księcia Wilhelma. Najrozmaitsze o nim panują mniemania. — Dla jednych uosabia on wszystkie cnoty wojskowe i cywilne i cytują mnóstwo rysów mających dowodzić zdolności męża stanu i władcy pierwszorzędnego. — Według innych posiada on tylko przymioty podoficera kawaleryi, a po za tym poziomem podrzędnej służby odznacza go tylko upór i porywczość, nietolerowanie samodzielnego zdania przeciwnego jego woli; zdolności, jak twierdzą, mają być mniej niż mierne, a wykształcenie bardzo niewystarczające; mówią, że nie zna innych upodobań, okrom ćwiczeń wojskowych i sportu.

Może jest w tym sądzie przesada. Prawdą jest atoli, że książę Wilhelm nigdy nie lubił nauki i, wręcz przeciwnie jak jego ojciec, był zawsze przeciwnikiem wszelkiej lektury i studyów w jakimkolwiek kierunku. Filozofia i nauki spekulatywne są w jego oczach bezcelową stratą czasu. Jest stanowczy i nie lubi słuchać kogokolwiek. Natomiast kocha się w armii i w polowaniu. W polityce jest admiratorem bezwzględnym księcia Bismarka i jego teoryi rządzenia. W dniu, w którym wstąpi na tron, kanclerza wpływ stanie się wszechwładnym bardziej jeszcze, niż dziś.

Wyniesienie króla Wilhelma na tron cesarzów niemieckich nastąpiło na podstawie solennego aktu, zapewniającego dziedziczność berła w domu Hohenzollernów. Ale to pewna, że uczucia dynastyczne panują tylko w krajach pruskich, nie zapuściły dotąd korzeni w całych Niemczech. Książę Wilhelm jest więcej Prusakiem niż Niemcem. Cesarza Wilhelma otaczała aureola naczelnego wodza związkowych wojsk niemieckich. Niewątpliwie osobiste usposobienie księcia Wilhelma, równie jak polityczny geniusz księcia Bismarka, któremu on będzie powolnym, dążyć będą do zjednania książąt i ludów niemieckich dla nowego cesarza jedynie na drodze nowych zaborczych wojen.

Przy uniwersytecie berlińskim otwarto nowy zakład naukowy, seminaryum wschodnich języków. Zakładając tę instytucyę, rząd kierował się praktycznemi pojęciami i potrzebami coraz więcej wzrastających stosunków handlowych Niemiec z ludami Afryki i Azyi. W obecnej chwili w każdym z dwudziestu uniwersytetów niemieckich istnieje po jednej lub po kilka katedr dla wykładu perskiego, tureckiego i innych żyjących języków Wschodu; ale samo się przez się rozumie, że kursa uniwersyteckie nie mogą dostarczyć wiadomości w tych rozmiarach, jakie potrzebne są dla człowieka praktycznego. Przeznaczeniem więc seminaryum jest stać się uzupełnieniem uniwersytetu; ma ono być praktycznym zakładem naukowym a nie „świątynią nauki.“ Drzwi do niego staną otworem dla wszystkich, co pragną wejść w bezpośrednie stosunki z krajowcami, używającemi narzeczy wykładanych w tem seminaryum, w charakterze dragomanów, podróżników, kupców lub techników. Czysto praktycznemu przeznaczeniu zakładu odpowiada też i skład wykładających: razem z Niemcami do wykładów powołani również zostali przedstawiciele tych narodowości, których języki weszły w program instytutu. Na akcie uroczystego otwarcia seminaryum, wśród mnóstwa obecnych, wybitnie wyróżniały się narodowe stroje lektorów, zawezwanych z odległych zakątków Azyi i Afryki. Od zachodniej granicy terytoryum, na którem mówią po arabsku, do państwa Mikada — w seminaryum reprezentowane są żyjące języki północnej i wschodniej Afryki, zachodniej, południowej i wschodniej Azyi, a mianowicie: arabski w dwóch narzeczach, egipskiem i syryjskiem; handlowy język wschodniej Afryki, *Suaheli*; turecki; indostański; chiński w dwóch narzeczach, perski i japoński. Z tego powodu piszą *Ruskie Wiedomosti*.

„Określając właściwe przeznaczenie nowo założonego seminaryum, można powiedzieć, że służyć ono będzie celem pokojowego podboju przez Niemców odległego Wschodu. A przy niemieckim uporze i pracowitości zakład ten nie pozostanie bez pożytku, tem więcej, że czas obrano ku temu nader właściwy. Rząd niemiecki uprzedza w tej mierze jedynie potrzeby czasu, i umiejętnie wyzyskuje wzrastający interes Japończyków i Chińczyków dla kultury niemieckiej, która wyprawiając swoich na Wschód, bezwątpienia nie poniesie straty. Należy przytem nadmienić, że ostatniemi czasy nadzwyczaj zwiększył się popyt na kulturtregerów zwłaszcza w Japonii. Tam też całemi partyami rok rocznie wyprawiają Niemcy „profesorów.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 listopada.

— **Na wczorajszem posiedzeniu poufnem** Rada miasta przyznała p. Karolinie Czapskiej, ochmistrzyni szkoły wydziałowej św. Scholastyki, roczną pensyę w kwocie 420 złr., płatną w miesięcznych ratach z góry od 1 września b. r. P. Czapska pełni obowiązki ochmistrzyni od 1 kwietnia b. r., za ten czas więc, nieunormowany uchwałą Rady co do pensyi, przyznano jej remuneracyę w kwocie 100 zlr.

— **Towarzystwo prawnicze w Krakowie.** (*F. K.*) D. 16 b. m. zebrali się członkowie Towarzystwa prawniczego i członkowie wybrani przez zjazd prawników w gmachu nowym Uniwersytetu i wskrzesili nanowo Towarzystwo prawnicze, wybierając w myśl art. 7 statutu Wydział z siedmiu członków złożony. W skład Wydziału weszli pp. Józef Jasiński jako przewodniczący, Dr Zoll jako zastępca, Dr Kasparek jako sekretarz, Dr Jakubowski Faustyn, Dr Styczeń i Dr Wilkosz Ferdynand. Uchwalono wystosować do prawników odezwę zapraszającą do przystąpienia, którą podpisali także członkowie przez zjazd wybrani, osnowy następującej:

„Zjazd pierwszy prawników i ekonomistów polskich, odbyty w Krakowie d. 9 i 10 września b. r., uznał konieczną potrzebę ściślejszej łączności między prawnikami i ekonomistami i zaprosił kilku mężów zajmujących wybitniejsze stanowisko w naszem mieście, aby zechcieli się zająć założeniem albo wskrzeszeniem Towarzystwa prawniczego w Krakowie. Towarzystwo prawnicze było jeszcze w r. 1867 w Krakowie założone, jednakże dotąd wcale się nie rozwinęło, gdy jednakże istnieje wcale dobry statut tegoż Towarzystwa, który umożliwia natychmiastowe rozpoczęcie czynności, niema potrzeby założenia nowego, tylko chodzić może o wskrzeszenie już istniejącego Towarzystwa. W tym celu zebrali się d. 16 listopada b. r. pozostali członkowie dawnego Towarzystwa i ukonstytuowali się nanowo wybierając w myśl art. 7 statutu do końca b. r. Wydział z 7 członków złożony.

Obecni na zebraniu wyrażają przekonanie, że istnienie Towarzystwa prawniczego w Krakowie przyczynić się może wielce do rozbudzenia życia między naszymi prawnikami, do podniesienia ich poziomu umysłowego, do podążenia za postępem nauki i ustawodawstwa i wpłynąć może także korzystnie na praktykę. Jesteśmy pewni, że wszyscy prawnicy naszego miasta to zdanie podzielają.

W tej myśli wzywamy wszystkich pp. prawników, ażeby do Towarzystwa prawniczego zechcieli przystąpić i o przystąpieniu swem do 1go grudnia b. r. zawiadomić podpisanego sekretarza zapomocą karty korespondencyjnej.

W pierwszej połowie grudnia urządzone będzie pierwsze miesięczne zebranie, a w drugiej połowie walne zebranie, celem wyboru nowego Wydziału.

Wpisowe wynosi 1 złr., zaś wkładka roczna 2 złr., płatna w dwóch ratach półrocznych.

W Krakowie d. 16 listopada 1887.

Kasparek sekretarz. *Jasiński* przewodniczący. *Ignacy Zborowski* prezydent sądu kraj. wyższego, *Zoll*, *Muczkowski*, *Jakubowski Faustyn*, *Styczeń*.“

— **X. Jan Chełmecki**, Dr teologii, kanonik honorowy krakowski, b. członek konsystorza, katecheta gimnazyum św. Anny, b. poseł na Sejm i do Rady państwa, zakończył wczoraj (17go b. m.) życie, przeżywszy lat 71. Zmarły był rodem z powiatu Limanowskiego, zkąd dwukrotnie wybrano go do Rady państwa. Po ukończeniu nauk był skazany na więzienie za udział w wypadkach 1846 r. Następnie trudnił się wychowaniem młodzieży i kierował początkowemi naukami Stanisława i Juliusza hr. Tarnowskich, poczem zamianowany został katechetą w gimnazyum św. Anny, radcą i referentem konsystorza biskupiego. W Sejmie zasiadł w r. 1876, następnie był przez szereg lat posłem do Rady państwa. — Przeniesienie zwłok z domu XX. Pijarów, gdzie zmarły mieszkał, do kościoła, nastąpi jutro (19go b. m.) o godzinie 8ej zrana, a pogrzeb po odprawionem nabożeństwie.

— **Spóźnienie** pospiesznego pociągu lwowskiego. Podczas przesuwania pociągu towarowego Nr 44 w Podłężu wykoleiły się trzy wagony i z tego powodu dzisiejszy pociąg lwowski pospieszny zmuszony był zatrzymać się tamże, dopóki przeszkody zatamowania toru wykolejonemi wagonami nie usunięto, i przybył do Krakowa o godzinę później.

— **Z komitetu wieczoru**, urządzanego przez młodzież akademicką na cześć Mickiewicza, dowiadujemy się, iż prymadonna opery warszawskiej, panna Szlezyger, i panna Sierpińska, artystka dramatyczna teatru krakowskiego, przyrzekły swój współudział w uroczystości.

— **Dochód z wieczorku**, urządzonego na cele dobroczynne, a w szczególności na wsparcie rodziny ociemniałego pedagoga, przyniósł 402 złr.; po odtrąceniu niezbędnych kosztów w kwocie 122 złr., pozostało 280 złr. Na tak piękny wynik złożyło się poświęcenie ludzi dobrej woli i znana dobroczynność mieszkańców Krakowa, którzy nader licznie pospieszyli z zakupnem biletów. Jednym i drugim należy się szczera wdzięczność.

— **Echo z pobytu Węgrów w Krakowie.** Dyrektor Wystawy Dr Faustyn Jakubowski otrzymał z Budapesztu i Miskolcza następujące pisma:

Wielmożny Panie!

Z wielką radością przyjęliśmy do wiadomości na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej sprawozdanie naszych delegatów, zwiedzających Wystawę krajową, nadzwyczaj troskliwie, umiejętnie i pouczająco pod Pańskim kierunkiem urządzoną, iż przy zwiedzaniu takowej w każdym poszczególnym oddziale, jakoteż przy zwiedzaniu pięknego starego grodu zostali nadzwyczaj mile i serdecznie przyjęci i z największą ochotą wszędzie oprowadzeni, jakoteż iż starano się im pobyt w tem mieście jak najwspanialej uprzyjemnić.

To miłe i serdeczne przyjęcie, jako szczery naród węgierski, zdawna z wami spokrewniony, utrzymamy na przyszłość w niezatartej serdecznej pamięci, jako prawdziwy dowód wznowionej szczerej przyjaźni.

Przyjm Wielmożny Panie, jako dyrektor nadzwyczaj uznania godnie urządzonej Wystawy krajowej, za to nasze szczere podziękowanie; z najwyższym szacunkiem i poważaniem.

Dan w Radzie stołecznego miasta Buda-Pesztu, dnia 26 października 1887 r.

Kumermayer, burmistrz.

Wielmożny Panie!

Wielmożny Pan byłeś łaskaw członków Izby handlowo-przemysłowej z Miskolcza przyjmować imieniem Komitetu Wystawy, oprowadzać ich, i pozdrowić ich w sali strzeleckiej imieniem Rady miasta. Za wszystkie te przyjacielskie usługi staraliśmy się podziękować serdecznemi słowy i zapewniamy Wielmożnego Pana, iż one pozostają w naszej żywej pamięci, i że się poczuwamy do serdecznego odwzajemnienia się.

Przyjm Wielmożny Panie wyrazy szczerego wysokiego szacunku.

Stefan de Radwany, prez. *Dr Juliusz de Kovacs*, sek.

— **Z Uniwersytetu.** Pp. Antoni Maryan Gabryszewski, rodem ze Lwowa, i Eugeniusz Jan Wisłocki, rodem z Hołuczkowa w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra wszech nauk lekarskich.

— **Pożar w piwnicy.** Wczoraj po południu w piwnicy domu pod Nr 71 w ulicy Grodzkiej zapaliła się słoma, ogień został jednak przez stróża kamienicznego ugaszonym.

— **Składki na pomnik śp. Dra J. Dietla.** W dalszym ciągu złożono na ręce prof. Dra S. Paszkowskiego: po 1 złr. Dr Cholewicz, Dr Szalaj, Inżynier Serkowski, Wład. Dyktarski, Jan Wenzel; po 2 złr. P. Zychoń; po 3 złr. prof. Dr Lazarski. Razem 10 złr. Na moje ręce Prof. Dr Fierich 5 złr.

Ksawery Konopka.

— **Emigracya.** Wczoraj rano przytrzymała policya na dworcu kolei na wychodztwie do Ameryki 18 włościan z powiatów Krośnieńskiego, Brzozowskiego i Kolbuszowskiego, a mianowicie trzech z Iskrzyni w powiecie Krośnieńskim, siedmiu z Haczowa i jednego z Jabłonicy w powiecie Brzozowskim, czterech z Trześni, jednego z Kolbuszowy górnej, jednego ze Swierczowa i jednego z Huciska w powiecie Kolbuszowskim. Wszystkich wychodźców jako nieznających legitimacyj, ani też dostatecznych funduszów na podróż, z drogi zwrócono.

— **Ofiara mrozu.** Dziś rano znaleziono w Półwsiu Zwierzynieckiem pod szopą przy miejscowej rzezalni umarniętą Józefę Krzywdzińską, w wieku około 30 lat, żonę leżącego już od dłuższego czasu w szpitalu czeladnika rzeźnickiego. Krzywdzińska, nie mając przytułku, przychodziła do tej szopy na nocleg wraz z swem trzechletniem dzieckiem, które jednak ocalało. Krzywdzińska miała się znajdować wczoraj w stanie nietrzeźwym. Dzieckiem zaopiekowała się gmina Półwsia Zwierzynieckiego.

— **P. Józef Gajewski**, inżynier i rewident rachunkowy przy Magistracie w Krakowie, został obrany reprezentantem na Kraków Towarzystwa politechnicznego lwowskiego.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły pogorzelcom gminy Meduchy, w powiecie stanisławowskim, zapomogi w kwocie 300 złr.

— **Pożar w Podgórzu.** Mieszkańcy pogrążeni w pierwszym śnie, zostali wczoraj zbudzeni okrzykami trwogi. Płonęła szopa radnego miasta Grzybczyka, znajdująca się w środku prawie miasta. Ratunku w pierwszej chwili nie było żadnego; w 36 minut później, gdy płomienie ogarnęły budowę i gdy Dom przytułku obok stojący, pod dachem cynkowym, [illegible] minuty później przybyła krakowska i naczelnik p. Eminowicz, któremu udało się zlokalizować pożar.

Dzięki tylko przytomności prof. Stępienia uratowano całą dzielnicę, którąby się mogła stać pastwą płomieni. Przy pożarze było kilku radnych Podgórza; p. radca Klein pozostał na miejscu aż do świtu i kierował wspólnie z p. Rehmanem [illegible]. P. komisarz Kostrzewski na pierwszą wiadomość wysłał żołnierzy policyjnych, a żandarmerya [illegible] straży pożarnej.

— **Jarosław** 15 listopada. (*S. G.*). W dniu dzisiejszym sala naszej Rady powiatowej była sceną rzewnej a pięknej [illegible] uroczystości w rocznikach naszej autonomii. Gorliwy nasz prezes Rady powiatowej Władysław hr. Koziebrodzki przejął się tą wielką prawdą, że bez ludu niema dziś przyszłości dla kraju naszego — zapobiega więc wszystkiemi siłami około jego dobra i niewyczerpanym jest w pomysłach ku podniesieniu poziomu jego oświaty. Do rzędu tychże zaliczyć trzeba pomysł premiowania tych naczelników gmin, którzy pracą sumienną i gorliwą odznaczają się między bracią swoją, wpływem swoim podnoszą gminę do godnego sprostania zadaniu autonomii. [illegible] Rozdanie tych nagród wywarło niemałe wrażenie między naczelnikami gmin, które objawiło się gorącemi słowami podzięki dla Prezesa przez usta jednego z naczelników gminy. Jest to z jednej strony słuszna nagroda za pożyteczną działalność, a z drugiej przykład i zachęta w powiecie, które dobre wydadzą niewątpliwie następstwa i sprawią, że, jak się Prezes wyraził, nie jedenastu na rok przyszły, ale wszyscy naczelnicy gm. mąż w mężą staną, by sięgnąć po cenną nagrodę i świetne uznanie.

— **Londyn** 10 listopada. Komitet damski Towarzystwa literackiego przyjaciół Polski postanowił skorzystać z przyszłorocznej międzynarodowej wystawy w Glasgowie i zaznajomić przemysł tutejszy z nader ważną gałęzią przemysłu polskiego, mianowicie: z artystycznemi i wieśniaczemi haftami, koronkami i w ogóle z robótkami ręcznemi Polek. W tym celu zamówiliśmy już osobne i dość obszerne miejsce na wystawie, która będzie otworzoną na wiosnę, pod specyalną opieką królowej i brytańskiej arystokracyi. Komitet damski naszego Towarzystwa polecił mi, jako swemu sekretarzowi, podać fakt ten do publicznej wiadomości w Ojczyznie, oraz prosić, aby kto chętny i komu dobro kraju leży na sercu, raczył mu przyjść z pomocą. Pomocą najwłaściwszą jest zebranie i wysłanie do Londynu co najwięcej wyborowych okazów narodowego koronkarstwa, hafciarstwa i szycia. Nie chodzi tu o nagromadzenie artykułów, lecz o rozmaitość wyborowych okazów. Doskonałą rzeczą będzie, jeżeli komitet nasz otrzyma w kraju czynną pomoc kilku osób, któreby w rozmaitych stronach swoich starały się o poparcie tego przedsięwzięcia. Może też panie galicyjskie raczą utworzyć między sobą, n. p. w Krakowie i Lwowie, komitecik i dla odbioru w pierwszem miejscu przesyłek z Galicyi, sortowania i wyboru najodpowiedniejszych okazów i znoszenia się z komitetem londyńskim. W imię istotnej korzyści narodowej i ze względu na opłakany brak funduszów w naszem Towarzystwie, prosiłbyśmy tylko, by przesyłka zbiorowa z każdej dzielnicy kraju była opłacona do Londynu. Koszt będzie z pewnością bardzo nieznaczny, parę reńskich, lecz dla nas tu niepodobny do poniesienia ze względu na dalsze wydatki, które komitet pań tutejszych będzie musiał ponieść przy urządzeniu i przeprowadzeniu wystawy. Komitet tutejszy składa się z pań następujących: Prezesowa honorowa księżna Władysławowa z Orleanów Czartoryska; prezesowa czynna Lady Burdet-Coutts; wiceprezesowe: hrabina Malmesbury, Lady Goldsmid, pani A. Giełgudowa; członkowie: Mrs Carter, panny Jazdowskie, miss M. A. Biggs, miss Kirk i pani Naganowska.

W celu zabezpieczenia wyrobom polskim popytu i zadośćuczynienia przepisom wystawy, koniecznie należy: 1) opisać przy każdym okazie charakter jego i miejscowość pochodzenia; 2) dodać przez kogo zrobiony, czy przez osoby wykształcone, czy wieśniaczki? 3) czy z modeli rysowanego, czy z natury, lub wyobraźni? 4) jaka cena [illegible] sztuki? 5) w danym razie podać nazwisko i adres fabrykanta lub pracowni. Przed rozpoczęciem czynności komitetów krajowych, porozumiewać się można wprost z sekretarzem londyńskim.

W nadziei, że prasa polska poprze jednomyślnie starania, mające na celu powagę i pożytek krajowy, prosimy jeszcze o jak najrychlejsze podjęcie sprawy, której doniosłość nie ujdzie uwagi rodaków i rodaczek.

Edm. Naganowski,
sekr. Tow. lit. przyj. Polski.

Wiadomości policyjne. W policyi złożono szal znaleziony wczoraj wieczorem w ulicy Grodzkiej.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 19go: Występ Preciozy Grigolatis, hiszpanki, słynnej w całym świecie napowietrznej tancerki, zwanej „Latającą Wenus Urania." Oraz: *Sprzymierzeńcy*, komedya w 3 aktach, z francuskiego, M. P. Moreau, p. Hoffmanowa w głównej roli.

W niedzielę 20go: Po południu o godzinie wpół do 4ej: przedostatni występ Preciozy Grigolatis, hiszpanki, słynnej w całym świecie napowietrznej tancerki, zwanej: „Latającą Wenus Urania" i *Majster i czeladnik*, komedya w 2 aktach, Józefa Korzeniowskiego; *Lorenco i Jessyka*, komedya w 1 akcie, Lucyana Kwiecińskiego.

Wieczorem o godzinie 7ej: Ostatni występ Preciozy Grigolatis, hiszpanki, słynnej w całym świecie napowietrznej tancerki i *Właściciel kuźnic*, komedya w 5 aktach, Jerzego Ohneta.

We wtorek 22go: Po raz 4-ty: *Hrabina Sara*, dramat w 5 aktach, Jerzego Ohneta.

W nauce: *Gotte*, komedya w 4 aktach, Meilhaca.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Związkowego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 17go listopada pogoda; term. od —9·6 doszedł do —2·2 C. Barometr opada szybko; o g. 7ej rano d. 18go stan jego był 745·5 millim., term. —8·2 C. — Wiatr zachodni.

— W sobotę d. 19go listopada: śś. Elżbiety król. i Placydy.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. Na wczorajszem przedstawieniu powiewnej Precyozy Grigolatis był tak wielki ścisk w teatrze, że wiele osób nie otrzymało biletów.

Przedstawienie rozpoczął: *Paryżanin* Gondineta w znakomitej interpretacyi p. Lubicza, obok którego panna Kałużyńska z wielkim wdziękiem odtworzyła sympatyczną postać Genowefy, a p. Siemaszko w roli nieszczęśliwego „właściciela domu" pobudzał publiczność do szczerego śmiechu.

Zakończyły oczekiwane produkcye panny Grigolatis, które tak samo, jak wczoraj, zjednały oklaski dla pięknej wykonawczyni, urocza bowiem jej powierzchowność w nadpowietrznych ewolucyach nadzwyczaj miłe dla oka sprawia wrażenie.

Dzisiaj w piątek grają wyborną komedyę Mańkowskiego: *Dziwak*; na zakończenie nadpowietrzne produkcye Precyozy Grigolatis.

Jutro w sobotę prześliczna komedya z francuskiego: *Sprzymierzeńcy* z p. Hoffmanową w głównej roli; zakończą znów produkcye Precyozy Grigolatis.

W niedzielę odbędą się dwa ostatnie przedstawienia Precyozy Grigolatis — pierwsze popołudniu o godzinie wpół do 4, drugie wieczorem o 7mej, poczem piękna Precyoza pofrunie w dalekie strony. Na wtorek zapowiada repertuar *Hrabinę Sarę*.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę dnia 19 listopada b. r. od godziny 12 do 1 publiczny odczyt Dra Franciszka Bylickiego pod tytułem: „Od Malmö do przylądka północnego" (z podróży odbytej w r. 1887).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków d. 18 listopada.

Kwestya, czy cło od zboża w Nemczech zostanie podniesionem, lub nie, zapewne w pierwszych dniach po otwarciu parlamentu zostanie rozstrzyguiętą. Spekulanci całą forsą zakupione zboże wywożą za granicę.

Chęć do kupna, jaka się rozwinęła w ostatnim czasie, tymczasem osłabła znacznie, a chociaż w cenach nie uwydatniło się to dotychczas, to jednak już na dzisiejszym targu panował spokój i pomimo znacznych dowozów obroty były małe.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu:

Płacono za pszenicę białą od 7·50 do 7·80 złr., za żółtą od 7·40 do 7·70 złr., za czerwoną od 7·50 do 7·75 złr.; za żyto od 5·50 do 5·90 złr., za jęczmień od 5·50 do 6·40 złr.; za owies od 5·— do 5·40 złr. (z akcyzą). — Wszystko za 100 kilogramów.

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 18 listopada. Wydział krajowy uchwalił dziś przedłożyć Sejmowi tylko projekt ustawy organizacyi 28 miast; nadto wniesione będą dwie ustawy o policyi ogniowej dla miast, miasteczek i wsi, jakoteż ustawa o przymusowej asekuracyi i o przyczynianiu się Towarzystw asekuracyjnych do kosztów służby pożarnej.

Budapeszt 18 listopada. *Pester Lloyd* z powodu wizyty cara donosi, iż potrójne przymierze obowiązuje do r. 1891. Inne państwa mogą się zbliżyć bez zmiany przymierza. Od Rosyi żąda Bismark porzucenia wojny ekonomicznej i dwuznaczności polityki zewnętrznej, gdyż zbrojenia francuskie znajdują w Petersburgu zachętę.

Berlin 18 listopada. Stan zdrowia następcy tronu niemieckiego pogorszony. Rana ropieje. Rak miękki jest najgorszy.

Cesarzowa Augusta dotknięta częściowym paraliżem, który wywołał opadnięcie szczęki.

Berlin 18 listopada. *Post* pisze: Procesy francuskie, to spisek radykalizmu przeciw republice, uknuty przez Boulangera i jego czeladź. Za nim stoi europejska partya wojenna wraz z panslawizmem.

Köln. Ztg donosi, iż na kolei kijowskiej wstrzymano ponownie transporta zboża. Koleją tą transportują bowiem broń, działa i amunicyę ku twierdzom granicznym.

Hamburg 18 listopada. 60 socyalistów uwięziono. Skrzynię z materyałami wybuchowemi zabrano.

Paryż 18 listopada. Grévy chce czekać wyroku, twierdząc, iż w sprawie Wilsona nie zachodzi zbrodnia, ale tylko nadużycie wymiany listów. Decyzya wątpliwa. Bonapartyści stawiają jako kandydata na prezydenta jenerała Saussiera. Lewica obmyśla środki, za pomocą których możnaby zmusić Grévego do dymisyi.

Paryż 18 listopada. Dymisyę Grévego uważają za nieuniknioną. Kandydatem senatu na prezydenta Rzeczypospolitej jest były minister skarbu Sadi-Carnot. Konserwatyści oświadczają, iż zwalczać będą stanowczo kandydaturę zarówno Ferrego, jak Freycineta.

Belgrad 18go listopada. Mocą królewskiego ukazu został spensyonowany exmetropolita Michał, tudzież biskupi Hieronim, Mojsije i Wiktor. Exmetropolita otrzymał pensyę roczną 10,000 franków, a biskupi po 5,000 franków.

Komisya dla rewizyi konstytucyi przyjęła trzy najważniejsze rozdziały ustaw zasadniczych, dotyczące administracyjnego podziału państwa, konstytucyjnych swobód i praw obywateli, tudzież zakresu władz państwowych. Przywileje korony zdefiniowane i utrzymane według konstytucyi z roku 1869.

Petersburg 18 listopada. Zankow otrzymał pensyę 4000 rubli i osiada w Moskwie.

Telegramy biura koresp.

Kopenhaga 17 listopada. Car z familią i księżną Walii odjechał ztąd o godzinie 2½ po południu.

Berlin 18 listopada. Cesarz Wilhelm słuchał wczoraj raportów i przyjmował jenerała Werdera.

Po powrocie z przejażdżki przyjmował cesarz ks. Wilhelma.

Reichsanzeiger pisze: Z powodu choroby następcy tronu okazano tak w całych Niemczech, jak i za granicą najgłębsze współczucie dla ciężkim losem nawiedzonego następcy tronu, jak również dla cesarza i całego domu królewskiego, który przez tę chorobę na ciężką próbę jest wystawiony. Współczucie to objawiono w licznych pismach, przesłanych cesarzowi z Niemiec, a w szczególności z Austryi, jakoteż z Rosyi, Francyi, Belgii, Holandyi, Anglii, Włoch i Hiszpanii. Cesarz, będąc głęboko wzruszony temi objawami miłości dla chorego syna, polecił je podać do ogólnej wiadomości.

Berlin 18 listopada. Na obiad galowy, który się odbędzie w pałacu cesarskim ku uczczeniu Cesarza rosyjskiego i jego małżonki, zaproszeni zostali wszyscy obecni w Berlinie książęta. Prócz tego będą na tym obiedzie członkowie rosyjskiej ambasady z małżonkami, ks. kanclerz, ministrowie, dostojnicy dworscy i generalicya.

Berlin 18go listopada. Cesarz rosyjski wraz z małżonką przybył tutaj o godzinie 11ej min. 10 przed południem. Car jechał z księciem Wilhelmem w otwartym czterokonnym ekwipażu, Carowa zaś z małżonką księcia Wilhelma w zamkniętym powozie.

Powitanie i przyjęcie na dworcu odbyło się stosownie do programu.

Berlin 18 listopada. Cesarz Aleksander i ks. Wilhelm wysiedli przed pałacem rosyjskiej ambasady i zrobili przegląd kompanii honorowej. Carowa i małżonka ks. Wilhelma pozostały w powozie.

Car następnie wszedł do pałacu ambasady, gdzie go powitał serdecznie cesarz Wilhelm; ks. Albrecht wraz z książętami i księżniczkami, którzy byli na dworcu kolejowym, udali się do pałacu ambasady rosyjskiej.

Po złożeniu 3 chorągwi pułku cesarza Aleksandra w pałacu ambasady, przemaszerowała kompania honorowa. Marszowi kompanii honorowej przypatrywali się obaj Cesarze z okna.

Cesarz Wilhelm zabawił trzy kwadranse w gmachu ambasady i powrócił następnie do swego pałacu. Po drodze witała Cesarza licznie zebrana publiczność.

Cesarz Wilhelm i książęta mieli rosyjskie mundury i ordery. O godzinie 11½ odwiedził cesarz Aleksander w towarzystwie jenerała Werdera cesarza Wilhelma. Cesarz Aleksander wygląda znakomicie.

Paryż 18 listopada. Izba zezwoliła prawie bez dyskusyi 527 przeciw 3 głosom na sądowe ściganie Wilsona. Po wniesieniu żądania na sądowe ściganie Wilsona odstąpiła prawica od zamiaru wniesienia interpelacyi. Przyszłe posiedzenie w sobotę.

Paryż 18 listopada. Po posiedzeniu Izby odbyli ministrowie naradę nad położeniem obecnem i udali się potem do Grévego. Minister sprawiedliwości objawił stanowczo zamiar ustąpienia. — Fallierowi powierzono tymczasowo tekę ministerstwa sprawiedliwości.

Podczas przerwania posiedzenia Izby postanowiła skrajna lewica w celu uniknięcia przesilenia prezydentalnego odroczyć interpelacyę do soboty.

Paryż 18 listopada. Na wczorajszej konferencyi ministrów nie objawił Grévy wcale zamiaru ustąpienia. Rouvier nie zgodzi się na dyskusyą nad interpelacyą, która ma być w sobotę wniesioną.

Rzym 18 listopada. Izba wybrała ponownie Biancheri'ego prezydentem.

Bukareszt 18 listopada. Minister wojny podał się do dymisyi. Bratiano objął tymczasowo tekę ministerstwa wojny.

Madryt 18 listopada. Austryacka eskadra zarzuciła kotwicę pod Barceloną.

Dzienniki stwierdzają wystawienie latarni morskiej na wyspie Perejil, należącej od wieków do Hiszpanii.

Konstantynopol 18 listopada. Bułgarya przyjęła na siebie wszystkie, przez Wschodnią Rumelię uznane, zaległości haraczowe, aż po wrzesień 1885 r.

Petersburg 18 listopada. *Deutsche Petersburger Ztg* pisze z powodu zjazdu cara z cesarzem Wilhelmem: Opinia publiczna dwóch najpotężniejszych mocarstw w świecie, które sąsiedzkiemi interesami i historyczną tradycyą ze sobą są związane, połączy się dzisiaj bezwątpienia w wspólnem życzeniu, ażeby przyjazne spotkanie monarchów pozostawiło także ślad na przyjaznych politycznych drogach obu narodów.

Kair 18 listopada. Zmarł tutaj Baker basza.

Nowy Jork 18 listopada. Most został uwięziony z powodu podburzającej mowy, którą miał w sobotę.

Kursa. Wiedeń 18 listopada 2 g. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·10. — Renta austr. srebrna opod. 82 30. — Renta 4% złota austr. 111 70 — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·20. — Akcye Banku Austr. Węg. 886·—. — Akcye kredytowe 275 70 — Londyn 125 80. — Napoleony 9·95—. Dukaty 5·93 —. Marki 61·72½. — 5% Renta węg. papier. 85·60.— 4% Renta węg. złota 98 60—. — Losy prem. węg. 123·25. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·25 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 95·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 95·—. — Akcye Länderbanku 217·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 206·25. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 219 50. — Akcye kolei południowej 84·—. — Ruble 110·50—. Srebro —.

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 18go listopada. Banknoty austryackie 162·20. — Krótki Wiedeń 161·80. — Banknoty ros. 178·70. — 5% Listy zast. Polskie 53 50. — 4% Listy Likw. Polskie —.—. — Akcye kolei Karola Ludwika 83·20.— Akcye austr. kredytowe 447·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 18 listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	110 —	111 —
Marki niemieckie	61 40	62 25
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankówka ważna	9 93	10 —
Imperyał ważny	10 25	10 35
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 49
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 —	81 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 —
4½% „ „ „	94 —	95 50
4% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	89 50	90 75
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 —	96 —
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	94 50	95 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	91 50	92 50
4½% „ „ „ „ „ „	95 50	96 50
5% „ „ „ „ „ „	100 50	101 40
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	102 —	103 —
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	99 50	100 25
6% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	98 50	99 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	52 —	54 —
5% „ „ „ „ „ „ „	47 —	49 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	209 —	210 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	219 —	220 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	282 —	285 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	19 —	20 25
„ „ Stanisławowa	33 50	35 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 35	18 25
„ „ węgier. „ „	11 50	12 25

Wiedeń 17 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 20	81 40
4⅕% „ srebrna	82 35	82 55
4% „ złota	111 85	112 05
5% „ papier. nieop.	96 20	96 40
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 50	132 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	134 70	135 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 75	139 25
„ „ 1864 „ 100 „	170 50	171 —
„ „ 1864 „ 50 „	170 50	171
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	149 50	150 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	112 25	112 75
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	104 50	— —
Galicyjskie „ „	104 25	104 75
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 25	109 75
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104 40	105 —
Węgierskie „ „	104 70	105 20
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 25	104 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	108 25	108 75
Boden-Credit austryackie . . 80 „	237 —	238
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	275 20	275 50
„ Bank węgierski . . . 200 „	281 25	281 50
Depositen-Bank . 200 złr.	177 —	177 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	560 —	565 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	887 —	889 —
Unionbank . 200 „	207 75	208 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	151 —	151 75
Wied. Bankverein . 100 „	88 50	89 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	178 —	179 —
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	336 —	337 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2560	2565
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	207 60	207 90
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	142 —	142 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	219 —	219 50
Nordwest austr. . 200 „ „	158 —	158 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	159 —	169 50
Rudolfa . 200 „ „	185 50	186 —
Siedmiogrodzk. I . 200 „ „	174 —	174 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	221 25	221 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	84 —	84 25
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	164	164 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	160 25	161 —
„ Westb. . 200 „ „	160 —	160 75
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	126 50	127 25
4½% „ „ papier. . 50 lat	100 —	101 75
3% Prem. Boden-Credit allg.	102 25	102 75
6% Zakł. kred. krakowsk. . 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	— —	100 50
6% Zakł. kredyt. krakow. . 36 „	98 75	99 25
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	— —	96 20
5% „ „ „ „	— —	101 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	— —	101 —
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	— —	93 —
4½% „ „ „ 52 lat	95 80	96 50
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	95 —	96 —
5% „ „ Hipot. „ prem.	102 25	103 25
5% „ „ „ „ 40 lat	99 65	100 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 50	101 90
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	101 70
5% Węg. Insty. Boden-Credit	101 —	102 —
4% „ Banku Hip. prem.	104 50	105 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	100 —	100 40
Alföld-Fiume . 200 „ „	100 25	100 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 50	101 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	109 50	— —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . 4%	100 75	101 50
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	100 40	101
„ Jarosław 300 „ „	99 50	100 30
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	102 —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	81 25	81 75
„ nieop. „ „	90 —	90 10
Nordwestb. austr. . 200 „ 5%	106 25	107
„ „ Lit. B 200 „ „	104 75	105 50
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 —	124 50
„ z 1884 . 100 złr. „	91 60	92 10
Siedmiogrodzkie I . 200 „ 5%	98 50	99 —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	198 50	199 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	143 30	143 80
„ „ złot. 200 złr. 5%	124 50	125 50
Theissbahn-Gesell. . 1000 „ „	102 75	103 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 30	99 80
„ „ „ II Em. . 200 „ „	98 —	98 5
„ Nordost . 300 „ „	98 —	98 50
„ „ złotem . 200 „ „	— —	— —
„ Westbahn . 200 „ „	99 70	100 10
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 50	100 50
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	119 50	120 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	130 50	130 90
„ Węgierskie . „ 100	123 25	123 5
„ Tureckie . fr. 400	15 80	16 30
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	9 —	9 40
Kredytowe . „ 100	179 25	179 75
Clary . „ 42	50 —	— —
3⁸⁄₁₀% Donau-Dampfsch. „ 105	116 50	117 50
Insbruku . „ 20	23 —	24 —
Keglewicha . „ 10½	27 50	29 50
Krakowskie . „ 20	19 —	19 75
Ofner (miasta Budy) . złr. 40	49 25	50 25
Palffy . „ 42	46 25	47 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	17 50	17 70
„ „ węgier. „ 5	11 95	12 15
Rudolfa . „ 10	19 —	19 50
Salma . „ 42	60 50	61 —
Salzburskie . „ 20	24 —	24 50
St. Genois . „ 42	60 50	61 —
Stanisławowskie . „ 20	34 —	34 50
4½% Tryesteńskie . „ 105	137 —	— —
4% „ . „ 50	69 75	— —
Waldsteina . „ 21	39 —	39 75
Windischgrätza . „ 21	46 —	47 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 93	5 95
20-frankówki	9 95	9 96
Imperyały rosyjskie	10 27	10 29
Funty szterl. angielskie	12 54	12 59
Liry tureckie złote	11 27	11 29
Marki niemieckie za 100 marek	61 72	61 80
Rubel papierowy za 100 rubli	110 —	110 25

Lwów 16 listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	281 —	286 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	100 40	101 40
4% „ „ „ „ „	95 —	96 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 40	101 40
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	95 —	96 —
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4½% „ pożyczki krajowej	93 75	94 75

Warszawa 17 listopada.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	99 25
„ „ „ V „	— —	98 80
4% Listy likwidacyjne	— —	90 15
5% „ warszawskie I ser.	— —	— —
„ „ „ III „	— —	98 20
„ „ „ IV „	— —	98 10
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż objąwszy z dniem 1go listopada 1887 r. handel istniejący **w Rynku pod L. 2** od roku 1804 pod firmą:

F. BRUNO HAHN,

zaopatrzyłem go w dobór świeżych najmodniejszych towarów galanteryjnych, przyborów do robót kobiecych, krawieckich, haftów, deseni, nici, włóczek, wełn i. t. p., perfumeryi zagranicznej i krajowej, mydeł i wszelkich potrzeb toaletowych.

Dziękując za dotychczasowe względy, starać się będę sumienną a szybką usługą zasłużyć sobie nadal na nie i upraszam Szanownej Publiczności o łaskawe zaszczycanie swem zaufaniem (2632-1-)

Włodzimierz Angelus.

LODOWNIA BARDZO OBSZERNA,
sklep frontowy,
6, 4 i 2 pokoje na III. piętrze, nowo wyrestaurowane, [2679-1-]
są do wynajęcia każdego czasu przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 4.

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy (2427-5-)

z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą" w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. Cena flaszki 40 c.

Konstanty Wiszniewski.

Dziczyznę

świeżą, w całości lub w częściach, dostać można o każdym czasie po cenach umiarkowanych w koncesyonowanym handlu dziczyzny pod firmą: **L. Knoreck w Krakowie,** przy ulicy Starowiślnej L. 15. — Tenże handel zakupuje także każdą ilość zwierzyny wprost z polowań, odbierając takową w danym razie na miejscu i płacąc gotówką.—Na żądanie udziela się bezzwłocznie bliższych objaśnień.
(2673-2 6)

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 2450. [2631-3-3]

Celem **wydzierżawienia od 1 stycznia 1888 r. na lat trzy myta mostowego przy drodze Podgórsko-Kobierzyńskiej w Kapelance,** ogłasza się ponowną publiczną licytacyę za pomocą ofert pisemnych na dzień 24go listopada 1887 r. z ceną wywołania w kwocie 1900 złr.

Oferty pisemne odpowiednio ostemplowane, przy dołączeniu wadyum 10% ceny wywołania, wnosić należy do Wydziału powiatowego w Wieliczce, **do dnia 24 listopada 1887 r.** do godziny 12 w południe, gdzie również warunki licytacyjne przejrzane być mogą.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Wieliczka, d. 4 listopada 1887 r.

Prezes: *Konopka.*

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Wębę King sprzedaje nasz podpisany skład:

- 1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—
- 1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
- 1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80
- 1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. [2156-34-]

M. Beyer i Spół.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.



Najszlachetniejsze
siedmiogrodzkie
WINA
za których **prawdziwość** przyjmuję zupełną **porękę,** są do nabycia
w Krakowie
u [2412-9-]
Antoniego Hawełki
handlu kolonialnym, win i łakoci
„POD PALMĄ"
w mojem **oryginalnem napełnianiu.**

Józef B. Teutsch
wywóz win [illegible]
w **Schässburgu** (Siedmiogród).

Celem powiększenia interesu

w Krakowie, niosącego około **6000 złr. rocznego czystego dochodu,** poszukuje się wspólnika z kapitałem **5** do **10,000 złr.** Kapitał będzie złożony w kasie oszczędności, a dopiero za wspólnem porozumieniem się i w razie potrzeby częściowo podjętym być może.

Pierwszeństwo będą mieli ci, którzy przyjmą na siebie obowiązek prowadzenia ksiąg.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje się pod znakiem **J. F. M. poste restante Kraków.** (2657-2-3)

PIERWSZA GALICYJSKA

MLECZARNIA
w Rzeszowie

poleca w 5 gatunkach własnego wyrobu **sery deserowe,** w przecięciu do 5 kilo po 50 ct., wyżej po 45 ct. za kilo loco Rzeszów, gotówką lub za pobraniem.
(2554-3-3)

Egzaminowana
OGRODNICZKA
Fröblowska,

Niemka, katoliczka, poszukuje wkrótce posady Posiada chlubne polecenia i świadectwa.

Łaskawe oferty pod liter. **H. W.** przyjmuje Administracya „Czasu" w Krakowie. (2654-3-3)

Dzierżawy, kupna, lub administracyi majątku, poszukuje gospodarz z powołania, mający 10—15,000 złr. kapitału. (2572-3-4)

Mechanik zdolny, który pracował w fabrykach żelaznych i węgla jako werkführer, urządzał fabrykę cementu, szuka odpowiedniej posady.

Wiadomość w **Biurze komis.-inform. Wł. Jaworskiego** w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 30.

Rękawiczki

trykotowe, zimowe, jednokolorowe i nakrapiane, męzkie, damskie i dla dzieci, polecają [2503-4-6]

Porębski & Zimler w Krakowie
Rynek główny Nr. 7.

Mieszkania.

składające się z czterech i pięciu pokoi na I. i II. piętrze, z wszelkiemi wygodami są do wynajęcia od 1go stycznia 1888 r. Ulica Łobzowska Nr. 10, obok OO. Zmartwychwstańców. Na żądanie stajnia i wozownia. (2667-2-3)

Dwa pokoje

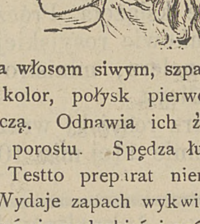
z przedpokojem na II. piętrze, w domu pod l. 14 przy ul. Kanoniczej, są każdego czasu do wynajęcia. Bliższa wiadomość na miejscu. (2630-2-3)

Kielskie szproty

jako **obecne łakocie** polecamy skrz. około 200 szt. 1 złr. 20 ct, **2 skrz. (paczka pocztowa) 2 złr. 12 c. opłatnie** za zaliczką.

Lübbers & Wallis w Hamburgu.
(2575-3-5)

REGENERATOR WŁOSÓW
POWSZECHNIE UZNANY
Pani S. A. Allen



przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłe i dzielność porostu. Spędza łupież w krótkim czasie. Testto preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.

"JEDNA BUTELECZKA WYSTARCZA" zdaniem wielu osób, których włos siwy odzyskał kolor naturalny, albo których łysina pokryła się włosem po użyciu jednej butelki. Nie jestto wcale farba do włosów.

Fabryka: 92, na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu; w Londynie i w Nowym Jorku.

W Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, Konst. Wiszniewskiego i A. Siedleckiego, oraz w składach perfum. (2198-8-26)

Dra Hartmanna Auxilium

najlepszy środek leczniczy bez wstrzykiwania na wycieki, jest do nabycia za złr. 2·50 w aptece **W. Redyka w Krakowie.**
Uwaga. Pan Dr. Hartmann, specyalny lekarz w chorobach płciowych i osłabieniach, ordynuje codzień od godz. 9—6 w swoim zakładzie (także listownie) (2195-53-)
w Wiedniu, Lobkowitzplatz 1, I. piętro.

Prochy herbaciane

piękny liść, z najlepszych gatunków herbat, rozsyła (2559-3-27)

I. gatunek 3 złr. 20 ct. } za kilo włącznie
II. „ 2 „ — „ } z opakowaniem

HANDEL HERBAT, RUMU I WIN
A. M. Mandl,
królł. pruski nadworny dostawca
w **Bernie** (Brünn).

Osobliwą w tym kraju rozszerzoną chorobą jest złe trawienie.

Teraźniejsza kuchnia i teraźniejszy sposób życia są przyczynami tego cierpienia, które nas niespodzianie napada. Niektóre osoby cierpią na bole w piersi i boku, czasem także w krzyżach; czują się zmęczonemi i śpiącemi, mają zły smak w ustach, szczególniej zrana; rodzaj lepkiego śluzu nagromadza się w zębach; apetyt jest zły, w żołądku cięży im, a czasem w jamie żołądkowej jest niewypowiedziany rodzaj znużenia, który przez pożywienie nie usuwa się. Oczy zapadają, ręce i nogi ziębnieją i wilgotnieją; po chwili okazuje się kaszel, najprzód mały, po kilku miesiącach w połączeniu z zielonawą flegmą: dotknięty tem czuje się zawsze zmęczonym, sen zdaje się nie przynosić mu żadnego spokoju; wtedy staje się nerwowym, drażliwym i złym, złe przeczucia ogarniają go; jeżeli raptem powstanie, czuje, iż dostaje zawrotu a w głowie mu się mąci; kiszki zatykają się, skóra staje się czasem suchą i gorącą, krew gęstą i zastygłą, białko w oczach przybiera barwę żółtawą; mocz staje się rzadkim i ciemnym a po dłuższym zostaniu w nocniku pozostawia osad; potem często odbijają mu się potrawy, przyczem czuje nieraz słodki, czasem kwaśny smak, co jest w połączeniu z biciem serca; wzrok staje się osłabionym, plamy okazują się przed oczami i ma uczucie ciężkiego zmęczenia i wielkiego osłabienia. Wszystkie te oznaki objawiają się na przemian a trzeba przyjąć, że prawie trzecia część ludności tego kraju, cierpi na jedną lub drugą formę tej choroby. Przez wyciąg Shäkera bierze jednak fermentacya potraw taki przebieg, że choremu ciału sprowadza się pożywienie i dawne zdrowie zostaje przywrócone. Działanie tego lekarstwa jest rzeczywiście cudowne. Miliony flaszek już sprzedano a liczba świadectw stwierdzających leczniczą siłę tego lekarstwa jest nadzwyczajną. Setki chorób mających najrozmaitsze nazwy są następstwem niestrawności; jeżeli jednak niestrawność zostanie usuniętą, to znikają też inne choroby, gdyż są one tylko objawami rzeczywistej choroby. Lekarstwem jest wyciąg Shäkera. Świadectwa tysięcy osób, które mówią pochlebnie o jego leczniczych przymiotach, stwierdzają to bez wątpienia. To znakomite lekarstwo jest do nabycia we wszystkich aptekach.

Osoby cierpiące na zatkanie potrzebują „Seigla pigułek przeczyszczających" w połączeniu z wyciągiem Shäkera.

Seigla pigułki przeczyszczające leczą zatkanie, usuwają febrę i zaziębienia, uwalniają ból glowy i cierpienia żółci. Kto ich raz spróbował, będzie z pewnością dalej zażywał. Działają powolnie bez sprawienia bolów. Cena 1 flaszki wyciągu Shäkera 1 złr. 25, 1 pudełka „Seigla pigułek przeczyszczających" 50 centów. (2596-1-24)

Właściciel „wyciągu Shäkera" i Seigla pigułek A. J. White, Limited London 35 Faringdan Road E. C.

Główny skład i centralną rozsyłkę ma Jan Nep. Harna, aptekarz „zum goldenen Löwen" Kremsier (Mähren) i znaczniejsze apteki w Austryi.

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez CH^les FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ
[2273-77-]

Handel wywozowy węgli kamiennych

pod firmą

Max Silbermann w Mysłowicach
w Szlązku Pruskim

poleca najlepsze pruskie węgle salonowe po bardzo przystępnych cenach. Na żądanie podane będą ceny także w walucie austryackiej, a kwota może być w tej walucie nadesłaną. (2536-6-8)

NIE MA BÓLU ZĘBÓW,
kto używa
Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów
WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW,
Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor



2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY
WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD

« Codzienne użycie kilku kropli Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i leczy próchnienie zębów, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i uczony preparat najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów. »

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN**, 3, ul. Huguerie, 3 BORDEAUX.

Znajduje się we Lwowie w aptekach: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w aptekach PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perfum P. Donning. (1891-6-)

C. k. patentowane higieniczne wyroby dla racyonalnego pielęgnowania ust i zębów

Dra med. C. M. Fabera

przybocznego lekarza ś. p. cesarza meksykańskiego, kawalera legii honorowej itd. w Wiedniu.

Esencya do ust Eucalyptus
(odznaczona 1878 w Paryżu)

wyborna antiseptyczna i antimiazmatyczna, ochronna przeciw błonicy, doskonała we wszelkich cierpieniach szyi, w niemiłej woni z ust i żołądka, psuciu zębów itd. Wielce polecenia godna dla dzieci do płukania ust przed szkołą i po szkole. Niezbędna do odwaniania pokoi. Cena flaszeczki 1 złr. 20 ct. (1568-10-)

Specyficzne mydło do ust „Puritas".

Jedyne kiedykolwiek na wystawie powszechnej (w Londynie 1862) odznaczone medalem, ponieważ jest najstosowniej. i najdelikat. środkiem konserwującym zęby. Cena puszki 1 złr.

Poręczone szczoteczki zębowe Puritas

z prasowanego bukszpanu i chemicznie odtłuszczonej szczeci. Sztuka 50 cent. Do nabycia w **Krakowie** u Wilh. Fenza i J. F. Fischera, w **Nowym Sączu** u apt. W. Filipka i R. Jakubowskiego.

Główny skład rozsyłkowy w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 3.

Sprzedaż materyałów ogniotrwałych

naszego wyrobu przekazaliśmy dla dogodności Szanownych PP. odbiorców w Krakowie: Agencyi kopalni węgla Art. hr. Potockiego, ulica Jagiellońska Nr. 5. [2518-6-9]

Zarząd fabryki materyałów ogniotrwałych Artura hr. Potockiego w Krzeszowicach.

Wapiennik miejski w Podgòrzu,

postawiony według najnowszego systemu Hoffmana, produkuje wybornej jakości wapno, o czem analiza Wnego Dra Olszewskiego świadczy.

Zamówienia przyjmuje Kasa miejska w Podgórzu lub zarząd przy piecu, oraz udziela wszelkich wyjaśnień i z odbiorcami ugody zawiera.

Ceny wapna na rok 1887.

Przy odbiorze większej ilości, z odstawą na miejsce budowy w Podgórzu lub w Krakowie (w obrębie rogatek, jako też z odstawą i naładowaniem do wagonu loco stacya kolei „Podgórz-Płaszów").

Za 100 klgr. wapna skalistego grubego. . . . . . złr. —·**60.**
Za 100 klgr. miału wapiennego . . . . „ —·**20.**
1 metr sześcienny wapna gaszonego równy 10 hekt. „ **4·50.**

Ze względu na niskie ceny produktu, a wszczególe miału, który się wyśmienicie do uprawy roli nadaje, zwraca się uwagę panów Rolników.

Administracyę fabryki prowadzi gmina miasta Podgórza we własnym zakresie.

Za rzetelne wykonanie zamówień ręczy

DYREKCYA.

[2076-44-50]

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie przy ulicy Kopernika Nr. 3, — w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 20, — w Czerniowcach, w Rynku Nr. 2, poleca swojego wyrobu ***znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.***

Powietrze lasów iglastych w pokoju!
otrzymuje się przez rozpylanie
kadzidła sosnowego!

Prócz miłego orzeźwiającego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie uznane za najzdrowsze do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe i zakaźne. (1915-23-)

Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

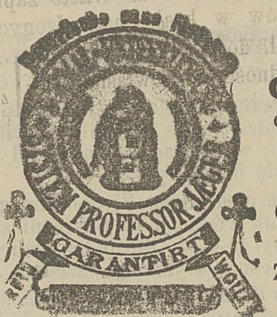
Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla **c. k. urzędników państwowych** o

mundurach i przyborach mundurowych

rozsyła opłatnie

zakład mundurowy „ZUR KRIEGSMEDAILLE":
Moritz Tiller & Co. c. k. nadworni dostawcy,
w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse 22. (2288 6-)

Prawdziwą niefałszowaną
oryginalną normalną bieliznę z wełny owczej



i c. k. wył. uprz.
patent. normal. kalesony do jazdy konnej
(fabrykanci Jan Hampf & Söhne, Schönlinde)
dostarcza w uznanym najlepszym gatunku i po nader tanich cenach tylko

Ignacy Kessler.

Główny skład w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 4.
Filia w Wiedniu, I., Bognergasse Nr. 15.

Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką. — Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. (2274-39-45)

Uprasza się dokładnie uważać na adres.

FRANCISZEK TITL
skład fabryczny przednich sukien i towarów wełnianych
w ***BERNIE*** *(Morawa) Grosser Platz Nr. 19,*

poleca swój wyborny skład na każdą porę roku, jakoteż sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa, jakoteż dla urzędów lasowych, straży ogniowych i t. d. — Wzory bezpłatnie. [2295-33-40]

Skład założony w roku 1842.

Pierwsze austryackie

TOWARZYSTWO FABRYCZNE

wyrabiaj. drzwi, okna i posadzki

w WIEDNIU, IV., Heumühlgasse Nr. 13, założone w roku 1817

pod kierunkiem **M. MARKERTA,**

poelcaoj swe **wielkie składy towarów t. j. gotowych drzwi i okien włącznie z okuciami,** tudzież **miękkich posadzek okrętowych** oraz **dębowych amerykańskich posadzek fryzowych i parkietowych.**

Z powodu swych wielkich składów **suchego materyału drzewnego** tudzież swych zapasów gotowych towarów, może fabryka każde zapotrzebowanie tych artykułów w najkrótszym czasie wykonać. Fabryka także przyjmuje wykonanie **portalów, urządzeń** dla **koszar, szpitali, szkół, biur** i t. d. Oprócz tego wszelkie jakiekolwiek **roboty drewniane** wykonane maszynami wedle przedłożonych rysunków i modeli, z wyjątkiem mebli do mieszkań. (1586 24-)

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*